IX kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 61)

z dnia 14 maja 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 61)

14 maja 2021 r.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie wniosku Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o powołanie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej za zgodą Senatu na stanowisko Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu dr. Karola Nawrockiego (druk nr 1139).

W posiedzeniu udział wzięli: **Sławomir Cenckiewicz** oraz **Tadeusz Wolsza** zastępcy przewodniczącego Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, **Katarzyna Łuczak** kierownik Działu Kontaktów Międzynarodowych oraz **Hanna Mik-Samól** rzecznik prasowy Muzeum II Wojny Światowej, **Karol Nawrocki** kandydat na prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz **Patryk Jaki** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paulina Gabor, Daniel Kędzierski, Anna Majewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Informuję, że posiedzenie zostało zwołane przez marszałka Sejmu na podstawie art. 198j regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

Bardzo serdecznie witamy państwa posłów uczestniczących osobiście i zdalnie w dzisiejszym posiedzeniu. Witam także naszych gości. Witam zastępcę przewodniczącego Kolegium IPN, pana profesora Tadeusza Wolszę. Witam również pana profesora Sławomira Cenckiewicza, również zastępcę przewodniczącego Kolegium IPN. Witam kandydata na prezesa Instytutu Pamięci Narodowej pana doktora Karola Nawrockiego. Również witam towarzyszące panu doktorowi panie. Panią kierownik Działu Kontaktów Międzynarodowych Muzeum II Wojny Światowej, Katarzynę Łuczak i rzecznika prasowego Muzeum II Wojny Światowej panią Hannę Mik-Samól.

Proszę członków Komisji o zalogowanie się do systemu do głosowania. W celu sprawdzenia kworum proszę państwa posłów o naciśnięcie dowolnego przycisku. Jak zawsze pozostawimy to sprawdzające głosowanie otwarte.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje zaopiniowanie wniosku Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o powołanie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej za zgodą Senatu na stanowisko prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu doktora Karola Nawrockiego, druk nr 1139.

Proszę o zabranie głosu pana profesora Tadeusza Wolszę, w celu przedstawienia wniosku o powołanie na stanowisko prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Proszę bardzo, panie przewodniczący. Z boku jest pastylka, żeby się zalogować.

Zastępca przewodniczącego Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej Tadeusz Wolsza:

Dobrze, dziękuję. Dzień dobry państwu. W imieniu Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej chciałbym zarekomendować kandydaturę pana doktora Karola Nawrockiego na stanowi-

sko prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Może kilka słów o samym konkursie i okolicznościach wyboru tej kandydatury. Kolegium w pełnym składzie zadecydowało o tym, że konkurs na prezesa Instytutu Pamięci Narodowej został ogłoszony 26 stycznia 2021 roku zgodnie z ustawą o Instytucie Pamięci Narodowej. Konkurs powinien być ogłoszony nie wcześniej niż sześć miesięcy przed upływem kadencji sprawującego urząd prezesa, a nie później niż trzy miesiące. Te warunki zostały jak najbardziej spełnione.

W pierwszym etapie, a pierwszy etap polegał na zgłoszeniu swoich kandydatur, wpłynęło na konkurs pięć zgłoszeń. Te kandydatury zostały następnie zweryfikowane przez Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej pod względem wymaganych dokumentów, które powinny być załączone do zgłoszenia. Po sprawdzeniu całej dokumentacji i po zaciągnięciu opinii Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, wszyscy kandydaci, którzy zgłosili się do konkursu, zostali pozytywnie zweryfikowani i przeszli do drugiego etapu konkursu. Drugi etap konkursu to było publiczne przesłuchanie pięciu kandydatów, które zostało zorganizowane 27 kwietnia 2021 roku. Kandydaci, którzy przeszli pozytywną weryfikację, to doktor Paweł Zyzak, dr Adam Buława, dr Karol Nawrocki, dr Marek Chrzanowski i dr Jacek Wiatrowski. Kandydaci spełniali wymogi, czterech kandydatów to są historycy, a jeden z kandydatów był prawnikiem. Wszyscy oczywiście legitymują się stopniem naukowym doktora, przy czym jeśli chodzi o historyków, to trzej historycy – pan doktor Zyzak, pan doktor Adam Buława i pan doktor Karol Nawrocki reprezentują historię najnowszą z dużym dorobkiem naukowym. Każdy oczywiście bada pewien wycinek historii najnowszej, ale to jest dorobek, który bez cienia wątpliwości możemy zakwalifikować do historii najnowszej. Pan doktor Marek Chrzanowski doktorat miał obroniony z zakresu historii mediewistyki, czyli ten okres najwcześniejszy. Doktor Jacek Wiatrowski jest prawnikiem i jego dorobek naukowy w dużej mierze dotyczy zagadnień prawnych.

Publiczne przesłuchanie, które odbyło się 27 kwietnia 2021 roku, pokazało nam czy dało nam możliwość wyboru najlepszego kandydata. Po przesłuchaniu wszystkich kandydatów każdy z kandydatów miał piętnastominutową prezentację swojej koncepcji czy też wizji Instytutu Pamięci Narodowej. Odbyła się później dyskusja Kolegium w pełnym dziewięcioosobowym składzie i jednogłośnie zdecydowaliśmy się na promowanie do kolejnego etapu, a kolejnym etapem jest właśnie przesłuchanie przed komisją sejmową kandydatury pana doktora Karola Nawrockiego.

Nie będę w tej chwili prezentował walorów, osiągnięć i zalet pana doktora Karola Nawrockiego, bo kandydat jest z nami, on przedstawi swoją wizję i będzie oczywiście mógł również odpowiadać na państwa pytania, na wszystkie pytania, które padną w sali. Pragnę tylko zauważyć, że pan doktor ma duże doświadczenie organizacyjne, bo jest dyrektorem Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Tam ma sporo osiągnięć, jeśli chodzi o organizację wystaw, różne inicjatywy dotyczące na przykład poszerzenia działalności muzeum o muzeum Westerplatte. Legitymuje się również sporym dorobkiem naukowym. Jeśli chodzi o jego zainteresowania naukowe, to prowadził badania na temat oporu społecznego wobec władzy komunistycznej, na temat przestępczości zorganizowanej w PRL. Przygotował prace, studia i artykuły na temat Solidarności w okręgu elbląskim, tak że jest takim klasycznym badaczem historii najnowszej, ale okresu powojennego po 1945 roku. W jego sferze zainteresowań jest również historia sportu w wymiarze regionalnym. Tak że są to takie, powiedzmy sobie, uniwersalne badania, wielowątkowe, takie, które, jak myślę, bez cienia wątpliwości będą bardzo przydatne na stanowisku prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Dodając do tego właśnie te osiągnięcia organizacyjne na stanowisku dyrektora muzeum, jego pomysły, nie chcę tutaj zdradzać tajemnicy, bo pan doktor pewnie będzie o tym będzie mówił, to wszystko się złożyło na to, że jednogłośnie podjęliśmy właśnie decyzję o promowaniu pana doktora Karola Nawrockiego. Serdecznie dziękuję i gdyby były jakieś pytania, to jestem też oczywiście do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, panie profesorze. Czy jeszcze pan profesor Sławomir Cenckiewicz będzie chciał teraz zabrać głos?

Zastępca przewodniczącego Kolegium IPN Sławomir Cenckiewicz:

Nie, panie przewodniczący. Szanowni państwo, myślę, że profesor Wolsza wyczerpał, przynajmniej na tym etapie, prezentację pana doktora Nawrockiego i opisał jego drogę do tego miejsca, w którym teraz jesteśmy. Ewentualnie jak będą pytania czy dyskusja, to oczywiście jestem otwarty na dyskusję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Wobec tego oddaję głos kandydatowi na prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, panu doktorowi Karolowi Nawrockiemu. Proszę bardzo, panie doktorze.

Kandydat na prezesa IPN Karol Nawrocki:

Dziękuję pięknie. Szanowny panie przewodniczący, drogie panie posłanki i panowie posłowie. Panie profesorze, bardzo dziękuję za przedstawienie mojej kandydatury. Może jeszcze raz powiem, że nazywam się Karol Nawrocki, jestem historykiem, doktorem nauk humanistycznych i specjalistą do spraw zarządzania zasobami ludzkimi. W swoim społecznym i zawodowym życiu pełniłem szereg funkcji. Byłem między innymi naczelnikiem w gdańskim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej. Byłem też przewodniczącym Koalicji na Rzecz Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Gdańsku. Od 4 lat jestem dyrektorem Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, gdzie z wielką dumą wraz z moim zespołem udało nam się rozpocząć historyczną, od wielu dekad odkładaną inwestycję Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 roku. W ciągu ostatnich kilku lat przyjęliśmy w Muzeum II Wojny Światowej 1700 tys. gości, ale co najważniejsze, odnaleźliśmy i zidentyfikowaliśmy bohaterskich obrońców Westerplatte, którzy zostaną niebawem pochowani na nowym cmentarzu. Cmentarzu, który został wyłoniony w wyniku międzynarodowego konkursu, właśnie na Westerplatte. Wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego miałem również wielki zaszczyt przygotować największą w historii polskiej dyplomacji historycznej akcję edukacyjną „Fighting and Suffering”, w wyniku której polskie doświadczenie o II wojnie światowej zostało opowiedziane w 37 językach w ponad 160 miejscach na całym świecie.

Drodzy państwo, pielęgnowanie prawdy historycznej w kontekście narodowym, ale też w kontekście geopolitycznym, konieczność zaprowadzenia sprawiedliwości transformacyjnej w rodzącej się wolnej Polsce po roku 1989, ale także skuteczna, pozbawiona kolonialnej propagandy nauka i edukacja, legły u ustawowych podstaw powstania Instytutu Pamięci Narodowej, który prowadząc unikatową w tej części działalność edukacyjną, naukową, memoratywną, ale także ekshumacyjną czy lustracyjną i zatrudniając około 2,5 tys. wysoko wykwalifikowanych pracowników, zbudował ogromny potencjał. Jako naród z zapisanym genotypem wolności, funkcjonujący w państwie wolnym i niepodległym, mamy nie tylko prawo, ale także, co naturalne, obowiązek świadomego i jednocześnie zgodnego z wynikami badań historycznych budowania wizerunku naszej przeszłości. Zresztą samo pojęcie polityki historycznej, jak zapewne państwo wiecie, ma w polskiej literaturze szeroką tradycję i wywodzi się z XIX wieku od Bronisława Trentowskiego. Obowiązkiem stojącym dzisiaj przed Instytutem Pamięci Narodowej, ale też jak myślę obowiązkiem naszym, wolnych, suwerennych Polaków żyjących w XXI wieku, jest zachowanie łańcucha narodowej świadomości historycznej, przekazanie ustaleń i interpretacji o XX wieku kolejnym pokoleniom Polaków. Tym bardziej że żyjemy w bardzo ważnym momencie, w którym świadkowie i uczestnicy II wojny światowej odchodzą i nie są już w stanie świadczyć o naszym doświadczeniu w tym strasznym XX wieku, szczególnie w jego pierwszej połowie. To zadanie wymaga oczywiście nie tylko zdiagnozowania, ale również umiejętnego wyjścia naprzeciw możliwościom, potrzebom i współczesnym wymaganiom młodszego pokolenia. Wiąże się ono także z koniecznością stałego wypracowania odpowiedniego języka i środków, za pomocą których ta sztafeta świadomości historycznej będzie trwać niezależnie od ulegających zmianom okoliczności międzypokoleniowego dialogu.

W tym miejscu chciałbym przed państwem zaznaczyć, podkreślić, iż w moim katalogu narodowej pamięci, moim jako kandydata na ten zaszczytny urząd prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, mieszczą się wszyscy ci, którzy w XX wieku służyli niepodległej i suwerennej Polsce. Ścieżkę służby dla dobra ojczyzny, niezależnie od poglądów poli-

tycznych, wyznaczyli przecież ojcowie naszej niepodległości, wśród których znajdziemy zarówno Józefa Piłsudskiego, jak i Romana Dmowskiego, Ignacego Daszyńskiego, Józefa Hallera czy Ignacego Paderewskiego i niekwestionowanego lidera ruchu ludowego Wincentego Witosa. Tę ideową rozciągłość wokół służby ojczyźnie i wspólnemu cierpieniu, którą chcę pielęgnować w ramach prac Instytutu zarysował w dramatycznych okolicznościach nasz narodowy bohater, jeden z największych narodowych bohaterów, rotmistrz Witold Pilecki, który wczoraj obchodził swoje urodziny. Obchodził oczywiście symbolicznie, urodził się w roku 1901, a został zamordowany przez komunistów. Drodzy państwo, odnosząc się do swojej udanej i znajdującej się ponad podziałami współpracy z socjalistą Stanisławem Dubois i narodowcem Janem Mosdorfem, których obu połączyła śmierć w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz, rotmistrz Pilecki zapisał… i to jest jedyny cytat z jakim chciałem dzisiaj państwa zostawić, rotmistrz Witold Pilecki napisał tak: „Więc trzeba było Polakom codziennie pokazać górę trupów polskich, żeby się pogodzili i zdecydowali, że ponad różnice i wrogie stanowisko, jakie zajmowali w stosunku do siebie nawzajem na ziemi, jest większa racja, zgoda i wspólny front przeciwko wspólnemu wrogowi, którego zawsze przecież mieliśmy niejednego”.

Drodzy państwo, narodowej zgody i współdziałania w imię prawdy o doświadczeniu Polaków w XX wieku w moim uznaniu wymaga dzisiaj polska historia. Podstawowym zadaniem nowego prezesa Instytutu Pamięci Narodowej będzie więc z jednej strony podtrzymanie dynamiki działania zasłużonej dla Polski instytucji w ustawowo zarysowanych sektorach, z drugiej zaś uporządkowanie struktury, usprawnienie systematyki działania, szczególnie w środowisku międzynarodowym oraz sięgnięcie do nowych technologii pozwalających na skuteczny międzypokoleniowy dialog. Dlatego też jedną z moich pierwszych decyzji, jeśli zostałbym prezesem Instytutu Pamięci Narodowej, będzie powołanie biura nowoczesnych technologii, wyspecjalizowanej jednostki odpowiedzialnej za wewnętrzne śledzenie oferty i osiągnięć Instytutu Pamięci Narodowej i przekładanie jej na język współczesnych technologii. W tym zamiarze łączy się także stałe, cykliczne przyglądanie się rynkowi gier komputerowych, który na całym świecie skupia około 2,5 mld użytkowników. Chciałbym, żeby Instytut Pamięci Narodowej był także aktywny na polu kulturalnym, nauczał historii i edukował poprzez koncerty, wydarzenia i sztuki teatralne.

Drodzy państwo, sercem Instytutu Pamięci Narodowej jest archiwum, wokół którego zbiorów instytucja zbudowała zasadniczą narrację naukową i edukacyjną. W moim uznaniu jednym z kluczowych zadań nowego prezesa będzie – po pierwsze, zamknięcie procesu gromadzenia dokumentów po organach bezpieczeństwa państwa oraz aparacie represji, także dokumentów, które do dzisiaj są w sądach i w prokuraturach. W najbliższych latach wskazane jest ponadto kontynuowanie procesu digitalizacji materiałów archiwalnych oraz zwiększenie intensywności prac nad archiwalnym opisem zasobu, który należy w całości udostępnić w inwentarzu online. Jednym z priorytetów działań archiwalnych na najbliższe lata powinno stać się także dokończenie procesu konwertowania do postaci cyfrowej taśm magnetycznych z operacyjnymi bazami danych służby bezpieczeństwa z lat 80. XX w. Zgodnie z założeniami inkluzywnego działania i całej strategii inkluzywności Instytutu Pamięci Narodowej i powszechnej dostępności uznaję też, że w najbliższych latach archiwum Instytutu Pamięci Narodowej powinno zostać jeszcze bardziej otwarte na użytkowników.

Obok ustawowych obowiązków, o których przed momentem wspomniałem, jestem przekonany, że znajdujemy się także w momencie, w którym należy otoczyć opieką fundacyjne i stowarzyszeniowe archiwa znajdujące się poza granicami Polski. Polacy dotarli w czasie II wojny światowej do wielu zakątków świata, współpracując z Polonią w Nowej Zelandii, w Australii, w Stanach Zjednoczonych czy w Kazachstanie i wielu innych miastach moglibyśmy zobaczyć, jakie narodowe skarby posiadają stowarzyszenia i fundacje. Opiekują się nimi dzielnie, wszystkich ich serdecznie pozdrawiam, ale wymagają też wsparcia państwa polskiego i Instytutu Pamięci Narodowej.

Drodzy państwo, oczywiście Instytut swoją markę zbudował zasadniczo także na badaniach naukowych. To jedno z podstawowych zadań statutowych Instytutu Pamięci Narodowej. Badania te są upowszechniane w wyniku realizacji procesu wydawniczego.

Instytut jest najważniejszą instytucją w Polsce, mogącą prowadzić badania lokalne, przyczynkowe i zamykać je w pełnopłaszczyznowych monografiach. W tym kierunku chciałbym systematyzować centralne projekty badawcze, aby wszystkie badania przyczynkowe i regionalne były zamykane bardziej przystępnymi monografiami, syntezami problemu. Takie książki powinny powstać w zakresie działania sowieckiej agentury w Polsce, czyli monografia Komunistycznej Partii Polski, a także choćby domknięty powinien zostać proces napisania monografii na podstawie badań lokalnych Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość.

Bardzo ważnym punktem przy mojej kandydaturze jest konieczność wydania i gruntownego zbadania międzynarodowego kontekstu zagadnień polityki państw Europy i świata wobec Polski w latach 1918–1945. Natomiast kluczowym projektem badawczym, a przede wszystkim wydawniczym podczas najbliższych lat działania Instytutu, jeśli dostąpię zaszczytu bycia prezesem Instytutu Pamięci Narodowej, powinny stać się zagadnienia zbrodni, rabunku i prześladowań niemieckich oraz sowieckich na ziemiach polskich w pierwszych latach II wojny światowej, nie tylko w kontekście przygotowania monografii naukowej, ale też popularnonaukowych opracowań i albumów przetłumaczonych na wszystkie kongresowe języki i rozpowszechnionych w Europie i na świecie.

Drodzy państwo, widzę też potrzebę przetłumaczenia na język polski klasyki dotyczącej działania sowieckiej agentury na świecie, także wobec wielkich mocarstw, wobec Stanów Zjednoczonych. To jest klasyka publikacji Johna Earla Haynesa, w których Haynes dokonuje literackiego przełożenia efektów pracy byłego agenta KGB i rosyjskiego działacza Aleksandra Wasiliewa. To jest oczywiście tylko jeden z przykładów, pokazujących kierunek zaplanowanych przeze mnie działań w sektorze wydawniczym i naukowym.

W ramach kompetencji przypadających prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej, choć działanie Komisji Ścigania Zbrodni reguluje osobne prawo, Prawo o prokuraturze, ale w ramach kompetencji, które przypadają prezesowi IPN, zamierzam ubiegać się także o dalsze, konsekwentne kierowanie do sądów wniosków o uznanie za nieważne wyroków, które zapadły wobec członków opozycji antykomunistycznej. Dalszego zaangażowania wymaga również sprawa zbrodni niemieckich i podjęcie ponad 2000 śledztw czekających na swoją realizację. Za kluczowe uznaję kontynuowanie śledztw w sprawach zbrodni sądowych popełnionych w okresach bezprawia w Polsce, czyli w okresie stalinowskim oraz w czasie obowiązywania stanu wojennego.

Drodzy państwo, jak wiemy, zasadniczym przełomem w świadomości historycznej były poszukiwania miejsc pochówku i przywracanie pamięci o bohaterach podziemia antykomunistycznego, zapoczątkowane przez byłego prezesa Instytutu Pamięci Narodowej świętej pamięci profesora Janusza Kurtykę i świętej pamięci profesora Lecha Kaczyńskiego, prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej. Ta cała akcja poszukiwań, identyfikacji i przywracania żołnierzy podziemia antykomunistycznego w powszechnej świadomości stała się marką Instytutu Pamięci Narodowej i ten projekt działania Biura Poszukiwań i Identyfikacji zamierzam kontynuować. Nadal będzie on marką Instytutu Pamięci Narodowej.

Drodzy państwo, przechodząc do zakończenia, do kwestii edukacyjnych, zgodnie z danymi Biblioteki Narodowej zaledwie 39% Polaków w roku 2019 przeczytało co najmniej jedną książkę. Na liście najczęściej czytanych autorów nie ma żadnego z twórców klasycznych książek historycznych, więc jako potencjalny prezes Instytutu muszę mieć tego świadomość. Wobec tego należy założyć, że obok konsekwentnego podnoszenia poziomu czytelnictwa i publikowania książek, powinno się docierać z historyczną nowiną do środowisk niesięgających po klasyczne narzędzia edukacji. Dlatego też uważam, że współczesna edukacja, podobnie jak dostęp do archiwum, powinna być inkluzywna. Poza szkołami, wykładami, przystankami – historia i bibliotekami, edukatorzy IPN powinni również podejmować trud projektowania nauczania w środowiskach, nazwijmy to nieoczywistych. W edukacji klasycznej Instytutu, prowadzonej w ramach ogólnopolskich i regionalnych projektów, warto położyć szczególny nacisk na efektywny i ekonomiczny proces przygotowania narzędzi edukacyjnych dla nauczycieli i uczniów. Postuluję także zmianę proporcji między liczbą prezentowanych wystaw panelowych i pełnoekspozycyjnych na korzyść tych drugich. Drodzy państwo, Instytut Pamięci Naro-

dowej przygotowuje średnio 30 wystaw rocznie. Warto, aby część z nich była pełna, ekspozycyjna i składała się także z eksponatów.

Myślę, że kwadrans, czyli niespełna dwadzieścia minut, to dużo i mało do zaprezentowania takiego zarysu planu działania i wizji Instytutu Pamięci Narodowej. Mam też nadzieję, że wizja, którą staram się wskazać, pobudzi państwa pytania, na które z przyjemnością, panie przewodniczący, drodzy państwo, odpowiem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze. Oczywiście otwieram dyskusję. Pytania można oczywiście kierować do panów przewodniczących Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej i przede wszystkim do kandydata na prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Jako pierwsza zgłosiła się do głosu pani przewodnicząca Kamila Gasiuk-Pihowicz. Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Dzień dobry, panie przewodniczący, witam państwa. IPN jest dziś niewątpliwie jedną z takich najbardziej zamożnych, jeśli tak można powiedzieć, instytucji publicznych w kraju. IPN dysponuje budżetem, który jest wielokrotnie większy niż chociażby budżet Polskiej Akademii Nauk. Możemy spojrzeć chociażby na ostatni rok przed pandemią – 2019 rok, budżet IPN zaplanowano wówczas na 342 000 tys. zł, PAN natomiast zaledwie 83 000 tys. zł. Oczywiście przy tak wielkim budżecie pojawia się pytanie o efektywność wykorzystania takiego budżetu. Na co idą te pieniądze? Jak olbrzymie środki będzie chciał ukierunkowywać przyszły szef IPN? Jakie cele sobie postawi? Bo niestety kontrowersji wokół funkcjonowanie IPN-u w ostatnich latach nie brakuje.

Niestety IPN w ostatnim czasie zasłynął głównie powołaniem na szefa wrocławskiego oddziału osoby, która była związana ze środowiskami neonazistowskimi i tym samym jedna z najlepiej przecież opłacanych instytucji w kraju stała się jedną z największych kompromitacji Polski na arenie międzynarodowej. Pisały o tym właściwie wszystkie znaczące prasowe tytuły międzynarodowe. Powołanie na szefa wrocławskiego oddziału IPN-u pana Tomasza Greniucha, człowieka, który był kiedyś jednym z liderów ONR, mówiąc wprost, to jakiś nieprawdopodobny skandal.

Dlatego ja mam pytanie do kandydata, do pana Karola Nawrockiego, właśnie jako kandydata na szefa IPN. Jak pan ocenia sytuację z powołaniem pana Greniucha na szefa wrocławskiego oddziału IPN? Jeżeli zostałby pan szefem IPN, to co zrobiłby pan, żeby uniknąć tego rodzaju sytuacji? A może to jest sytuacja, której by pan nie unikał? Czy w pana opinii członkostwo w takiej organizacji jak ONR czy na przykład Młodzież Wszechpolska jest jakąś dyskwalifikującą skazą na życiorysie kandydata, czy też nie? Czy to jest zaleta?

Szanowni państwo, widzimy jak od kilku lat pod rządami PiS Instytut Pamięci Narodowej jest niestety zżerany i użyję tu mocnych słów, przez taki rak nacjonalizmu. Niestety to jest chyba kluczowy problem tej instytucji. Wszyscy wiemy, że nasz kraj, że Polska była jedną z głównych ofiar i jednym z tych krajów, które najbardziej ucierpiały w wyniku niemieckiej agresji i okupacji. Jednak przed naszym społeczeństwem w dalszym ciągu stoi absolutnie niezmiernie trudne zadanie zmierzenia się z dramatycznie bolesnymi wątkami z okresu okupacji, w tym przede wszystkim z przypadkami szmalcownictwa, z przypadkami pogromów, zbrodni dokonywanych na społeczności żydowskiej, chociażby takich jak ta w Jedwabnem. Niestety jak pokazują ostatnie badania historyków, zbrodnie te nie były tak odosobnionymi przypadkami, jak to pewnie wszyscy chcielibyśmy widzieć. Rozliczenie się z tej bardzo trudnej przeszłości to jedno z zadań, które z pewnością powinno stać przed IPN. Tymczasem niestety IPN angażował się w krytykowanie autorów opracowania „Dalej jest noc”, którzy rzucają światło na te najczarniejsze karty naszej historii. IPN ma przecież wszelkie narzędzia do tego, by mógł w przyszłości odegrać istotną rolę w budowaniu, w poprawie dobrych relacji między naszym krajem a społecznością żydowską, ale do tego oczywiście nieodzowne jest uczciwe, otwarte podejście do tej jednej z najczarniejszych kart w naszej polskiej historii. Do tego potrzebny jest taki, w cudzysłowie, pełen historyczny rachunek sumienia i my wciąż jako kraj stoimy przed tym wyzwaniem. I dlatego ja mam pytanie do pana

Karola Nawrockiego, czy będzie wspierał takie trudne, uczciwe, pozbawione nacjonalistycznych uprzedzeń badania nad historią relacji polsko-żydowskich? Czy IPN pod pańskim kierownictwem będzie wspierał inicjatywy, jak chociażby to stworzone przez wybitnych ekspertów opracowanie „Dalej jest noc”?

Chciałabym teraz przejść do trzeciego obszaru, bo zawsze w przypadku wyboru konkretnej osoby na jakąś konkretną funkcję trudno się nie odnosić do pewnych osobistych kompetencji, kwalifikacji, doświadczeń czy po prostu do jakiejś przeszłości kandydatów. Niestety wokół pana Nawrockiego, mówiąc delikatnie, nie brakuje kontrowersji, a mówiąc wprost, zaangażował się on w działania, które w mojej ocenie dyskwalifikują go jako kandydata na szefa IPN. Fakt, że kandydat, pan Karol Nawrocki, który stał się wybrańcem obecnej władzy, wywrócił do góry nogami przecież całą ideę przez lata opracowywanej wystawy w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, jest w mojej opinii właśnie jednym z takich dyskwalifikujących argumentów. Muzeum dramatu, jakim była II wojna światowa, zaplanowane właśnie tak, by opowiedzieć historię cierpień ludności cywilnej, pan Nawrocki, po namaszczeniu przez obecną władzę, w zgodnej opinii wielu obserwatorów i ekspertów zaczął zmieniać w miejsce nachalnej propagandy. W związku z tym mam pytanie do pana Nawrockiego. Czy chciałby pan wykorzystać tę okazję, obecność na posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka i po prostu przeprosić za to, co się stało z Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku pod pańskim zarządem? Czy przeprosi pan twórców wystawy, z którymi zresztą, z tego co się orientuję, przegrał pan jakiś czas temu proces? Naprawdę bardzo pana proszę, aby się pan poważnie namyślił, bo odpowiedź na to pytanie da nam wszystkim po prostu bardzo jasną wskazówkę, komu chciałby pan służyć, Polsce czy po prostu partii rządzącej? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Do głosu zgłosił się zdalnie pan poseł Michał Szczerba. Nie wiem, czy jest pan poseł w tej chwili na wizji. Jest, oddaję panu głos, panie pośle. Witamy.

Poseł Michał Szczerba (KO):

Dzień dobry, panie przewodniczący, witam Wysoką Komisję, witam Kolegium IPN i pana kandydata na stanowisko prezesa IPN-u. Najważniejsza rzecz to oczywiście taka kwestia, czy zaproponowany nam kandydat powinien uzyskać pozytywną opinię Komisji. Tutaj sprawa robi się bardzo poważna, ponieważ w ostatnich latach uzbierało się trochę zarzutów wobec pana doktora.

Po pierwsze, chciałbym zwrócić uwagę na okoliczności, w jakich został pan zainstalowany na funkcję dyrektora Muzeum II Wojny Światowej. Odziedziczył pan istniejącą placówkę, która cieszyła się wielką renomą w Polsce i na świecie, biła rekordy oglądalności, którą kierował pan profesor Paweł Machcewicz. Został tam pan zainstalowany i celowo używam tego słowa, ponieważ taki był tryb politycznego doboru pana na to stanowisko. Chciałbym zwrócić uwagę również na to, że zmieniał pan wystawę główną muzeum w sposób, w mojej opinii, całkowicie nieodpowiedzialny i nieuprawniony, ponieważ odziedziczył pan istniejące muzeum. Odziedziczył pan również koncepcję tej wystawy, która była tworzona przez osoby o wielkim dorobku naukowym i historycznym.

Druga sprawa to pana osiągnięcia. Powiedzmy sobie szczerze, odziedziczył pan istniejącą instytucję kultury, został pan tam zainstalowany dzięki pomocy władzy politycznej. Zaczął pan projekt muzeum Westerplatte i go pan nie dokończył. To znaczy, chce pan teraz opuścić rozgrzebany projekt, żeby uzyskać stanowisko w poważnej instytucji państwowej, z ponad 400 mln zł budżetem bez jakiegokolwiek zakończenia pracy, na którą się pan, jak rozumiem, zgodził i do której pan został powołany. Panie doktorze, to nie jest odpowiedzialne zachowanie i życzyłbym sobie, żeby pan dokończył projekty, które pan rozpoczął, tak? To byłoby przyzwoite działanie z pana strony.

Chciałbym również zwrócić uwagę na to, że bardzo dziwna jest również koncepcja pana funkcjonowania, która znalazła wyraz chociażby w grożeniu i kierowaniu pozwów wobec historyków, którzy mieli odmienne zdanie na temat funkcjonowania Muzeum II Wojny Światowej. Wobec pana Grzegorza Motyki z Instytutu Studiów Politycznych PAN skierował pan pozew, w którym to pozwie zarzucał pan godzenie w dobre imię

i naruszenie dóbr osobistych. Jeżeli pan jest historykiem, jeżeli ma pan zdolność do prowadzenia polemiki naukowej, to powinien pan na różnego rodzaju głosy, które się pojawiają, również głosy ocenne wobec instytucji, którą pan obecnie kieruje, powinien pan odpierać te zarzuty, ale nie na drodze sądowej. To było bardzo zaskakujące działanie, które pokazuje bardzo dużo z tego, jak pan działa i jaki wybiera pan model współpracy z innymi.

Dużo pan mówił o dziedzictwie, pod którym się tutaj wszyscy podpisujemy, o dziedzictwie ojców założycieli niepodległej, natomiast uważam, że to byli ludzie odważni i dojrzali, którzy potrafili bronić swoich poglądów. W tej sprawie również była uchwała Instytutu Studiów Politycznych PAN, która krytykowała pana sposób działania wobec pana profesora Grzegorza Motyki. Pan profesor Grzegorz Motyka zarzuca panu również bierność, co jest oczywiście poważnym zarzutem, o którym nasza Komisja powinna wiedzieć. Mianowicie wtedy, kiedy Władimir Putin na przełomie 2019 i 2020 roku próbował redefiniować kwestie odpowiedzialności za wybuch II wojny światowej, według informacji, do których ja dotarłem, i muzeum, i pan osobiście jako jego dyrektor w tej sprawie byliście albo milczący, albo przynajmniej ja takiego głosu z państwa strony nie słyszałem. Nie ma rzeczy ważniejszej dla instytucji kultury, która ma strzec prawdy historycznej w odniesieniu do II wojny światowej, niż prowadzenie polemiki, prowadzenie dyskursu, nie tylko o charakterze krajowym, ale również międzynarodowym. Jakie pan działania w tej sprawie zrobił? To będzie konkretne pytanie do pana. Mógł się pan wykazać swoją aktywnością, swoją kreatywnością, a mówi pan dużo o digitalizacji, o jakichś nowych technologiach, a w tej sprawie pan nic nie zrobił. Pan powinien pokazać całemu światu, być może współpracując z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, z placówkami dyplomatycznymi, z instytutami kultury, może z Polską Fundacją Narodową, swoją reakcję na tego typu sytuacje. Nic pan w tej sprawie nie zrobił.

Chciałbym również zwrócić uwagę na to, że Instytut Pamięci Narodowej jest w kryzysie. Pan również w swoim programie, który śledziłem podczas przesłuchań, mówił o tym, że powoła pan zespół do spraw ewaluacji ustawy o IPN. Co to znaczy zespół do spraw ewaluacji ustawy o IPN? To oznacza, że chce pan nowelizacji ustawy o IPN, a wszyscy wiemy, nasza Komisja szczególnie, a ja jako przewodniczący Polsko-Izraelskiej Grupy Parlamentarnej wiem to również z kontaktów bezpośrednich z Knesetem, jakie spustoszenie w relacjach polsko-izraelskich zrobiła nowelizacja ustawy IPN w ostatnim okresie. Ta nowelizacja spowodowała konieczność zawiązywania jakichś porozumień na poziomie premiera Morawieckiego i premiera Netanjahu, bo spowodowała tak naprawdę upublicznienie na całym świecie i spopularyzowanie haniebnego określenia „polskie obozy śmierci czy zagłady". To wszystko spowodowało nieodpowiedzialne działanie polityczne. Spowodował to projekt poselski przy milczącym głosie pana prezesa Szarka. Jaki jest pana stosunek do tej nowelizacji i jakie to działania planuje pan przedsięwziąć w tym zespole do spraw ewaluacji?

Kolejna sprawa to kwestia ostatnich nominacji personalnych. Nie słyszałem pana głosu sprzeciwu wobec nominacji na stanowisko dyrektora wrocławskiego oddziału IPN. Ta sprawa, powołanie nacjonalisty znanego z udziału w haniebnych, hejterskich, nienawistnych, rasistowskich i antysemickich wydarzeniach, również budziła i powinnam budzić wstręt i obrzydzenie wszystkich przyzwoitych ludzi. W tej sprawie również nie było głosu ani muzeum, ani pana jako historyka osobiście. Pan się od tej sprawy nie odciął. Jaki ma pan stosunek do tej sprawy? Czy takie osoby związane z ruchami radykalnymi, nacjonalistycznymi, antysemickimi, czasami można nawet powiedzieć neofaszystowskimi, powinny znaleźć się w kręgu kadr Instytutu Pamięci Narodowej?

To wszystko powoduje, że mamy bardzo poważne wątpliwości wobec pana kandydatury. Również to, że cała pana kariera po roku 2016 tak naprawdę uzależniona jest od współpracy z politykami PiS, z władzą. Można powiedzieć, że tak naprawdę jest pan w jakimś sensie jej częścią, jeśli chodzi o środowisko. W związku z powyższym już w tej chwili mamy wątpliwości, a chcielibyśmy je rozwiać po pańskich odpowiedziach na te wszystkie pytania i uwagi, które sformułowałem wobec pana i ten głos wyrazimy w naszym głosowaniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Zdalnie zgłosił się do głosu pan poseł Jacek Kurzępa. Czy mamy pana profesora na łączach?

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Tak, jestem.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę bardzo. Witamy panie profesorze.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Witam szanowną Komisję, jak również panów profesorów z IPN-u i kandydata doktora Karola Nawrockiego. Pozwólcie państwo, że na początku tylko króciutko odniosę się do moich przedmówców, prosząc pana doktora Karola o pewną wyrozumiałość, wszak reprezentują oni pokolenie stanu wojennego, a może bardziej dzieci stanu wojennego i dziedziców tych, którzy stan wojenny wywoływali. Dlaczego o tym mówię? Dlatego że ta świadomość tożsamości poprzedników, którzy mówili przede mną, prowadzi również do takiej konstatacji, że reprezentują tę formację polityczną, która chce zlikwidować Instytut Pamięci Narodowej, która chce doprowadzić do resetu pamięci narodowej. Resetu, który miałby prowadzić do wytworzenia przestrzeni nieustannego upokarzania Polaków, mówienia o Polakach w bardzo zrelatywizowanej perspektywie sprawcy czy ofiary, między innymi również II wojny światowej. Absolutnie na taką narrację nie możemy się zgodzić. Jest mi bardzo przykro, że pan, panie doktorze, jako kandydat instytucji tak bardzo istotnej dla tożsamości narodowej i pamięci narodowej, musi wysłuchiwać takich inwektyw, które osadzone są przede wszystkim w sączeniu jadu, fałszu i bezczelnego przekonania, że zawsze ma się rację. Mówię właśnie o formacji, która mówi, że trzeba zamknąć IPN.

Panie doktorze, chciałbym zadać panu trzy pytania. Jedno jest oczywiście nawiązaniem do tego pokolenia dziedziców stanu wojennego. Mianowicie ważną kwestią jest edukowanie młodego pokolenia. To rozpołowienie również w tożsamości dzisiejszych czterdziestolatków dokonało się właśnie w czasie stanu wojennego, ale ja chciałbym zadać panu pytanie, na ile znajdzie pan równowagę między wykorzystywaniem tych nowych technologii a tym, co z punktu widzenia wychowania, doświadczania życia i uczenia się życia na śladach poprzedników dokona się w takim autentycznym wędrowaniu szlakami historii? Bo dużo łatwiej jest interioryzować treści, wartości, symbole w momencie, kiedy ich dotykam, kiedy są namacalne. Doskonale pan rozumie, o czym mówię. Jesteśmy dzisiaj w czasie niebywałej zdalności. Ta zdalność ma w sobie pewną łatwość komunikacyjną, ale jednocześnie poczucie dystansu. Wobec powyższego mam wrażenie, że historia podawana poprzez wyłącznie albo głównie narrację w cyberspace, nie będzie do końca wyczuwana. Powiedziałbym, że receptory historyczne to wzrok, słuch, zapach, dotyk pergaminu, skóry starego człowieka, który opowiada historię swojej biografii.

Tym samym przechodzę do drugiego pytania. Panie doktorze, mieliśmy okazję wspólnie w roku 2019 podejmować pewne przedsięwzięcie, które było dedykowane polskim dzieciom wojny. Reprezentuję Parlamentarny Zespół do spraw Wspierania Środowisk Polskich Dzieci Wojny. Wówczas realizowaliśmy taki projekt – „Przerwany marsz…”. Mam wrażenie, że cały czas historia polskich dzieci wojny, gehenna II wojny światowej i piętno, które zostało nadane im przez to doświadczenie, niewystarczająco funkcjonuje w świadomości współczesnych Polaków. Tak piękni to są ludzie, tak wiele Polska im zawdzięcza, a tak niewiele mówimy o ich cierpieniu, mówimy o tym wszystkim, czego doświadczali, a mimo wszystko w pewnej pogodzie ducha i gotowości budowania Polski szli w przyszłość. Zatem powierzam troskę również o środowisko polskich dzieci wojny.

Trzecia rzecz, która z punktu widzenia mnie, jako socjologa młodzieży, ma również bardzo istotne znaczenie. Bardzo często skupiamy się na historii martyrologicznej, a ja chciałbym spróbować przesterować nasze myślenie również w kierunku historii chwalebnej. Historii, która wyznaczona jest postaciami, nazwiskami, dokonaniami wielkich Polaków w sferze nauki, kultury, gospodarki i ekonomii, rozsypanych po całym świecie. Ja zdaję sobie sprawę, że niekoniecznie IPN za misję ma tego typu obszar, natomiast chciałbym zaprosić również pana, panie dyrektorze, jako potencjalnego prezesa

IPN-u do tego, żebyśmy pamiętali, że historia z twarzą nieustannie napiętą smutkiem i udręczeniem nie za bardzo przemawia do młodych ludzi. Historia, która pokazuje, tak jak przywołał pan rotmistrza Pileckiego, te piękne, charyzmatyczne, heroiczne postaci, które niosą również w sobie piękno wspólnoty domowej, rodzinnej, ojcowskiego zatroskania o dziecko i tak dalej. Również o tę równowagę bardzo proszę. Dziękuję za to, że pan doktor odważył się kandydować. Jest pan kapitalnym kandydatem. Uważam, że dotychczasowy dorobek jest wystarczającą rekomendacją, żeby Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka poparła pana kandydaturę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Teraz…

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Tak, jest pani zapisana do głosu, pani przewodnicząca. Państwo posłowie się zgadzają, więc oddajemy głos pani przewodniczącej Annie Milczanowskiej. Proszę bardzo.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Dziękuję serdecznie. Panie przewodniczący, szanowni państwo, profesorowie z Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, panie doktorze kandydacie na prezesa, przede wszystkim pragnę podziękować panu za to, kiedy mogłam pana poznać, kiedy wspólnie walczyliśmy na Komisji Infrastruktury, ale nie tylko, również i w parlamencie, o sprawy związane z Westerplatte, za pana inicjatywę. Żeby wreszcie muzeum na Westerplatte, na tej ziemi, która aż woła i prosi się, żeby była w odpowiedni sposób zorganizowana i przystosowana dla osób, grup zwiedzających, zwłaszcza dla młodzieży, o której tak pięknie mówił tutaj pan profesor Jacek Kurzępa. Za to dziękuję.

Dziękuję też za Muzeum II Wojny Światowej, za to, że zupełnie pan je przeorganizował, ponieważ trafiało do mnie wiele uwag ze strony nauczycieli i ludzi młodych, jak to muzeum wcześniej było zorganizowane, jak wyglądały te wystawy, gdzie tak naprawdę my, jako Polska, byliśmy właściwie gdzieś tam ukryci i to wcale nie wyglądało na to, że II wojna światowa zaczęła się tu, na terenach Rzeczypospolitej Polskiej, że my byliśmy jedną z głównych i największych ofiar II wojny światowej.

Panie doktorze, mam takie pytanie o ten pański temperament, tę pańską chęć przywracania prawdy historycznej. My tu mówmy o prawdzie historycznej, a nie o książkach, które były tu przed chwilą cytowane przez panią wiceprzewodniczącą, bo prawda opiera się głównie na faktach. Chciałam zapytać, bo mówił pan również o budowaniu historii i polityki historycznej w oparciu o wiele krajów i Polonię, która się tam znajduje: czy będzie pan współdziałał w tym zakresie również z Kancelarią Prezesa Rady Ministrów i z odpowiednimi ministerstwami, czyli z Ministerstwem Spraw Zagranicznych czy też z Ministerstwem Kultury? Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Teraz pan europoseł Patryk Jaki, proszę bardzo.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Patryk Jaki:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni panowie profesorowie, Wysoka Komisjo, na początku, zanim przejdę do pytań, to też niestety muszę wziąć udział w dyskusji, po tym wszystkim co tutaj usłyszałem i chciałem się przyłączyć do tego, o czym powiedział pan profesor Kurzępa, że po prostu przykre było wysłuchiwanie tego, co powiedzieli nasi konkurencji polityczni. Być może nawet dobrze, że ta dyskusja się odbyła, dlatego że wielu z nas ma teraz możliwość porównania, jaką wizję przyszłości państwa, w której ważną częścią jest IPN, mają nasi konkurenci polityczni, którzy rzeczywiście, jak to ktoś słusznie zwrócił uwagę, mieli w planach likwidację Instytutu Pamięci Narodowej.

No właśnie, IPN to Instytut Pamięci Narodowej, czyli jakie zadania ma IPN, bo może od tego w ogóle powinniśmy zacząć, słuchając przedmówców? Otóż Instytut Pamięci Narodowej ma za zadanie dbanie o pamięć narodową. To jest jego zadanie i obowiązek. Dbanie o pamięć narodową, która to, przypomnę państwu, niesie w sobie martyrologię,

niesie w sobie niesamowitą odwagę i poświęcenie naszych rodaków, którzy oddali życie za ojczyznę. Również II wojna światowa, o której państwo wspominaliście, jest takim dobrym przykładem, który pokazuje, że akurat Polacy, mimo że na pewno zdarzały się incydenty, ale Polacy jako naród nie mają się czego wstydzić. To jest dobre pytanie do naszych konkurentów politycznych, bo słuchając ich, mam takie wrażenie, że oni chcieliby, żeby w ogóle Instytut Pamięci Narodowej zajmował się tym, żeby na świecie pokazywać te takie incydenty z polskiej historii, żeby to był produkt narodowy polskiej historii, a nie tę fantastyczną odwagę, że Polacy od samego początku do końca II wojny światowej przeciwstawiali się Hitlerowi, Stalinowi, byli niezwykle odważni i ponieśli za to ogromną ofiarę. O tym mówi też muzeum, którym zajmuje się pan doktor Nawrocki.

W tym kontekście ciekawy jest przykład, którego użyła tutaj pani wiceprzewodnicząca, dlatego że ona wspomniała o książce „Dalej jest noc". Ciekawe, czy pani poseł, bo nie wiem, czy jeszcze tu będzie, zna historię właśnie z tej książki, która niedawno stała się głośna? Jeżeli nie, to ja pozwolę sobie ją przypomnieć. Jeżeli dobrze pamiętam, jak nie to pan profesor na pewno mi pomoże, ale to jest historia sołtysa Edwarda Malinowskiego, który to został posądzony przez autorów tej książki o to, że denuncjował, wydawał na śmierć Żydów. To oskarżenie pojawiło się zresztą już w tamtych czasach i odbył się proces. Okazało się, że podczas tego procesu, nie dość, że było to oskarżenie sfałszowane, to jeszcze podczas tego procesu Żydzi stanęli w obronie sołtysa, który okazało się, że nie wydawał Żydów, tylko ich bronił. Pani Engelking, która o tym pisała, miała tego pełną świadomość. Miała wiedzę, miała dostęp do tych akt i nie wspomniała o tym ani słowa. Jedyne co zrobiła, to oparła się na osobie, która w porównaniu do tych, którzy zeznawali podczas tego procesu, nie była świadkiem, tylko usłyszała to od kogoś tam, bo najważniejsze było to, żeby pokazać Polaków w złym świetle. Szczególnie ciekawy jest przypadek właśnie pana sołtysa Malinowskiego, który nie tyle, że nie robił tego, co mu się zarzuca, ale wręcz bronił Żydów. Ten przykład jest bardzo dobry, dlatego że to jest właśnie pytanie, czym Instytut Pamięci Narodowej miałby się zajmować według naszych konkurentów? Czy miałby się zajmować tym, żeby w takim przykładzie pokazywać polskiego sołtysa, który narażając własne życie bronił Żydów? To ma być zadanie Instytutu Pamięci Narodowej? Czy zadaniem Instytutu Pamięci Narodowej ma być to, żeby pomijać te fakty i pokazywać je w krzywym zwierciadle, bo komuś się politycznie wydaje, że będzie to fajne i że może się komuś w ten sposób przypodobać? Właśnie to jest ciekawe, jakie zadanie ma mieć w związku z tym Instytut Pamięci Narodowej.

Ja mówię o tym, dlatego że zgadzam się z moimi przedmówcami, że przykro było tego wszystkiego słuchać, a już w ogóle przykre były te zarzuty, jak to pan poseł Szczerba nie zauważył żadnej reakcji pana dyrektora w stosunku do zarzutów, rzeczywiście skandalicznych zarzutów wobec Polski. To jest bardzo ciekawe, bo nie wspomniał o reakcji swojego kolegi partyjnego, który całkiem niedawno wspomniał o tym, że tak naprawdę za wybuch II wojny światowej odpowiadają dokładnie tak samo Polacy jak i Rosjanie, bo na początku było złe słowo. Ciekawe, że akurat o tym nie pamięta, a o tym, że pan dyrektor rzekomo nie reagował, to bardziej pamięta niż o tym, jak reagował jego kolega. To jest w ogóle bardzo ciekawe, że musimy rozmawiać o takich rzeczach.

O tym można by opowiadać naprawdę długo, ale państwo po prostu reprezentujecie coś, co jest z punktu widzenia młodego pokolenia, któremu na Polsce zależy, co słusznie zostało nazwane pedagogiką wstydu. Państwo chcecie, żeby towarem eksportowym Polski była właśnie taka książka, jak pani Engelking czy pana Grabowskiego, a więc pełna kłamstw, pomówień, co zresztą właśnie niedawno mogliśmy usłyszeć w polskich sądach. Państwo chcielibyście, żeby to był nasz produkt eksportowy. Nie będzie na to zgody. Nie będzie na to zgody, bo są jeszcze w Polsce ludzie, którzy są dumni z historii Polski, są dumni z tego co Polacy robili i jak się zachowywali podczas II wojny światowej. W szczególności w stosunku do innych narodów my akurat jako naród, nie mamy się czego wstydzić. Przykro mi, że musimy toczyć taką dyskusję.

Wracając już do konkretnych pytań, chciałem zapytać pana dyrektora w kontekście tego, o czym tutaj rozmawiamy, jakie pan dyrektor widzi miejsce w tej zbiorowej pamięci, o której pan dyrektor mówił na początku, że to będzie jedno z pana zadań, zarówno na poziomie edukacyjnym, jak i tworzenia takiej syntezy historii przeszłości

i przyszłości, korzystając z nowoczesnych narzędzi dla wyjątkowego miejsca, jakim jest Rakowiecka – Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL? Jak pan zapatruje się na to miejsce, które jest przecież takim żywym dowodem tego, o czym dzisiaj mówię, to znaczy odwagi i bohaterstwa wielu Polaków. Mieliśmy w ostatnim czasie kolejną rocznicę śmierci Witolda Pileckiego. Tam jest jego cela, którą można pokazywać jeszcze przez lata ludziom z całego świata i z całej Europy. Jakie miejsce w swojej ewentualnej polityce widzi pan dyrektor dla tego wyjątkowego obszaru, który znajduje się dzisiaj w Warszawie?

Dwa, chciałbym zapytać, jaka będzie pana polityka w stosunku do ludzi, którzy szerzą nieprawdziwe informacje, tak skandaliczne i nieprawdziwe informacje wobec narodu polskiego, wobec naszej historii? Informacje, które, chcę podkreślić, że łatwo da się zweryfikować. Jaki stosunek ma do tego pan dyrektor? Na początku delikatnie pan o tym wspomniał. Rozumiem, jakie są zadania IPN, ale jaki ma pan stosunek do właśnie takiego działania?

Jeżeli mogę sobie na końcu pozwolić na opinię, to podpisując się pod słowami mojej szanownej przedmówczyni, pani poseł, że pan dyrektor właśnie ze względu na swój dorobek wydaje się być bardzo dobrym kandydatem na szefa tak ważnej instytucji, jaką jest Instytut Pamięci Narodowej, chciałem powiedzieć, że bardzo dobrze, że Instytut Pamięci Narodowej ma takie pieniądze, bo każde poważne państwo dba o swoją historię, przekazując nawet więcej pieniędzy, niż ma w tej chwili Instytut Pamięci Narodowej, bo wie jak to jest istotne z punktu widzenia budowania siły państwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Teraz pan poseł Arkadiusz Myrcha. Proszę bardzo.

Poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panowie profesorowie, panie doktorze, panie kandydacie. Mam jedno konkretne pytanie, które za chwilę zadam. Natomiast tytułem wstępu, bo przyznam, że przedstawienie kandydatury i pana wystąpienie utrzymywało się w takiej dobrej atmosferze, natomiast wkradła się tutaj niepotrzebna polityka, takie bardzo duże emocje ze strony pana europosła. Ataki na siłę polityczną, która przecież swoimi głosami powołała Instytut Pamięci Narodowej, na siłę polityczną, która wprowadziła przecież święto Żołnierzy Wyklętych, bo to nie rząd prawicy to zrobił, tylko rząd Platformy i PSL-u (była to inicjatywa pana prezydenta Komorowskiego), atakowanie siły politycznej, która została zbudowana i którą tworzyli ludzie związani z Solidarnością, którzy spędzili całe lata w więzieniach komunistycznych, którzy cierpieli za to, żeby Patryk czy ja mogliśmy się wychowywać w wolnej Polsce. Dzisiaj są oni adresem takich bardzo aroganckich ataków. Przyjmuję to ze smutkiem, bo możemy się różnić w wielu kwestiach w bieżącej polityce, ale zarzucanie braku patriotyzmu czy oddania dla wolnej Polski, dla historii naszego kraju wielu ludziom związanym z Platformą Obywatelską, jest dla mnie osobiście bolesne, bo nie zrobiłbym tego w stosunku ani do PiS-u, ani w stosunku do żadnej innej siły politycznej, chociaż mógłbym przypominać, że to właśnie głosami pana europosła czy jego kolegów wprowadzono prokuratora stanu wojennego do Trybunału Konstytucyjnego. Możemy sobie takie rzeczy wypominać, tylko po co? Po co pan to robi? Zarzuca się kompletnie nieprawdziwe rzeczy na bardzo niepotrzebnych emocjach. Wszyscy chcemy, żeby IPN w najlepszy sposób wypełniał swoją misję. Czy kiedyś, jak to robiła Główna Komisja, czy już w nowym kształcie jako IPN od 2000 roku. Wszystkim powinno na tym zależeć, żeby to stanowisko piastowała osoba jak najbardziej odpowiedzialna, niewywołująca emocji politycznych, a widzę, że one się tworzą. OK, przejdziemy przez to i instytucja też przez to przejdzie. Może kolejne kandydatury nie będą wywoływały tylu emocji. Może doczekamy się takiego momentu. Życzę tego sobie, państwu, całemu naszemu społeczeństwu i tej instytucji. Naprawdę schowajmy te emocje, schowajmy tę bieżącą politykę i porozmawiajmy o IPN, o postulatach pana kandydata, o tym, co się kryje za zaproponowaną lustracją kompetencji pracowników IPN-u, co się pojawiało w wystąpieniach pana doktora i jaki jest tego cel.

Jakie ewentualne braki w kompetencjach dostrzega pan w tej chwili w pracownikach IPN-u, że trzeba taką lustrację przeprowadzić? Na sali są obecni przedstawi-

ciele Kolegium i mam pytanie, jaki jest pana pogląd na pion śledczy IPN, bo jak wiemy, są dwie koncepcje, żeby ten pion śledczy utrzymać w ramach instytucji lub też przenieść do prokuratury powszechnej. Nie wiem, bo zdanie Kolegium w tej sprawie dość mocno się zmieniało, czy pan jako ewentualny przyszły prezes będzie w tej sprawie zabierał głos, proponował jakieś rozwiązania, proponował modyfikacje? Czy jest pan zadowolony z funkcjonowania pionu śledczego IPN w obecnym kształcie? Jeżeli nie, to prosiłbym o ewentualne uwagi.

Chciałbym, żeby się pan ustosunkował do wszystkich kwestii, które tutaj padły, zarówno ze strony pani wiceprzewodniczącej, jak i kolegi. Natomiast żałuję, że chociażby pan poseł Jacek Kurzępa, który jest człowiekiem skądinąd bardzo kulturalnym i nigdy takich politycznych ataków podczas posiedzeń Komisji nie formułował, to dzisiejsze wystąpienie przyjmuję z ogromnym zaskoczeniem, z ogromnym zdziwieniem. Dyskusja była zupełnie w innym tonie, ale rozumiem, że jest jakaś tam nerwowość w obozie, może jakieś zapotrzebowanie na wywoływanie emocjonalnych dyskusji. Przyjmuję to, ale apeluję o więcej chłodu i więcej spokoju.

Pani wiceprzewodnicząca napisała mi, że oczywiście na posiedzenie Komisji wróci i będzie się ustosunkowywać do pytań, które zostały skierowane pod jej adresem.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie pośle, pytania kierujemy do naszego kandydata, a nie do pani przewodniczącej, więc ja też nie będę tutaj pozwalał na takie dyskusje. Każdy ma oczywiście prawo zabrać głos, ale kierujemy pytania do kandydata. Pani przewodnicząca Anna Maria Żukowska, proszę bardzo.

Poseł Anna Maria Żukowska (Lewica):

Narody, które są z siebie dumne, które nie mają problemu ze swoją tożsamością, nie mają też potrzeby amnezji, amnezji politycznej i historycznej. Instytut Pamięci Narodowej wbrew nazwie nie jest instytutem, który o wszystkim pamięta. Pamięta wybiórczo. Podkreśla w swoich publikacjach tylko te aspekty naszej historii, które są przydatne z punktu widzenia szanownej partii rządzącej Prawa i Sprawiedliwości i ogólnie rzecz biorąc prawicy. Wybiela tych, którym wybielanie absolutnie się nie należy. Nikomu się ono nie należy, ale szczególnie trudno mi zrozumieć przemilczanie zbrodni części Żołnierzy Wyklętych, jak palenie noworodków żywcem czy rozpruwanie ciężarnym kobietom brzuchów i palenie całych wiosek. To nie są rzeczy, o których można po prostu sobie zapomnieć. Wśród Żołnierzy Wyklętych byli ci, którym cześć i pamięć należą się do końca i którzy powinni być naszymi bohaterami, tak jak Generał Nil czy rotmistrz Pilecki, ale jeżeli mówimy o majorze Łupaszce, jeżeli mówimy o Brygadzie Świętokrzyskiej, to nie możemy zapominać, że to nie są wyłącznie czyste i piękne karty naszej historii.

Mogą sobie państwo myśleć, co sobie życzą na mój temat. Reprezentuję Lewicę, chociaż chyba trudno ze względu na mój wiek przypuszczać, że sama siebie chcę tutaj w jakikolwiek sposób osadzać w kwestii IPN-u, bo nie ma tam żadnych moich teczek, ja w PRL-u chodziłam jeszcze do przedszkola i nie muszę również składać oświadczeń lustracyjnych, bo jestem na to po prostu za młoda, więc nie mam w tym żadnego interesu, ale Instytut Pamięci Narodowej zdaniem Lewicy od samego początku nie powinien być powoływany i powinien zostać zlikwidowany. My taką ustawę złożymy, ponieważ wszystkie teczki, wszystkie akta, które tam są, powinny zostać po prostu odtajnione. Powinny trafić do archiwum, powinny być przedmiotem badań nie tylko historyków, którzy w tej chwili są zatrudnieni w IPN, ale wszystkich tych, którzy chcieliby się dowiedzieć o czystych i pięknych kartach polskiej historii i również o tych złych.

Jeżeli mówimy o okresie PRL-u, to niestety nie wszystkie te rzeczy są odtajnione i to powinno być w zakresie swobody badań naukowych, żeby każdy miał do tych akt i do tych dokumentów historycznych dostęp, a prokuratorzy IPN-u są prokuratorami państwa polskiego. Głosowaliśmy za tym, że jeżeli jacyś zbrodniarze nie zostali jeszcze postawieni czy doprowadzeni przed wymiar sprawiedliwości, to należy to zrobić, ale od tego jest polska krajowa prokuratura czy też prokuratura wojskowa. Nie ma potrzeby, żeby odrębne pieniądze szły na odrębną instytucję jaką jest IPN. Dlatego po prostu z tych względów będąc konsekwentnymi politycznie w głoszonych przez siebie postulatach

i proponowanych rozwiązaniach, tak jak mówię, złożymy taki projekt ustawy i będziemy przeciwko pańskiej kandydaturze, ponieważ jesteśmy po prostu za tym, żeby badania naukowe były prowadzone przez uniwersytety, przez Polską Akademię Nauk, a ściganie zbrodni po prostu należy powierzyć naszym krajowym prokuratorom. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Teraz pan przewodniczący Krzysztof Lipiec.

Poseł Krzysztof Lipiec (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panowie profesorowie, panie doktorze, długo się zastanawiałem nad tym, czy zabierać głos w dzisiejszej dyskusji, ale postanowiłem ten głos zabrać, bo akurat zostały poruszone takie wątki, w które osobiście jestem uwikłany. Chociażby w fakt powstania Instytutu Pamięci Narodowej, bo jestem chyba tutaj jedynym spośród parlamentarzystów, który po bardzo długim okresie niepamięci narodowej, postanowił wprowadzić w życie ustawę o IPN. Wtedy za nią głosowałem i pamiętam, w jakich bojach to wszystko było toczone, mimo tego, że rzecz rozgrywała się w tak zwanej wolnej Polsce.

Mamy Instytut Pamięci Narodowej i mam takie przekonanie, że to, o czym powiedział pan poseł Patryk Jaki, jaki jest cel Instytutu Pamięci Narodowej, zostało jednak powiedziane zbyt płytko. W moim przekonaniu największym zadaniem, jakie nadal jest przed Instytutem Pamięci Narodowej i ciąży mu to zadanie, jest przywracanie pamięci narodowej. Dbałość o to, co już mamy, ale też przywracanie pamięci narodowej, bo wiele faktów z naszej historii, tej pięknej historii, nie zostało jeszcze do tej pory ujawnione i to Instytut Pamięci Narodowej wykonał ciężką pracę, za którą pragnę gorąco podziękować.

Moje teczki były w IPN-ie. Mam status pokrzywdzonego. Mówię to z dumą, ale jestem zadziwiony tymi głosami, które tu dzisiaj padły, szczególnie od młodych posłów, którzy tak naprawdę najtrudniejsze czasy PRL-u pamiętają z przedszkola bądź w ogóle ich nie pamiętają. I jestem trochę zadziwiony, że te wątki, które dominowały debatę polityczną czasów PRL-u, chociaż ta debata była w tamtym czasie bardzo skąpa, to nadal te głosy do dzisiaj są powtarzane, chociażby o Żołnierzach Wyklętych. Chcę tutaj panu posłowi przypomnieć, że to była jednak inicjatywa prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a nie prezydenta Komorowskiego. Fakty są takie, że pan prezydent Lech Kaczyński upoważnił do występowania w jego imieniu w toku prac parlamentarnych pana ministra Sasina i ówczesnego pana ministra, dzisiaj prezydenta Rzeczypospolitej Andrzeja Dudę. Oni szybko zostali zdymisjonowani po tragedii smoleńskiej i została upoważniona inna osoba do reprezentowania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej w toku prac parlamentarnych, ale pamiętajmy, że to była inicjatywa świętej pamięci profesora Lecha Kaczyńskiego jako prezydenta Rzeczypospolitej.

Proszę państwa, ja zgadzam się tutaj z kwestią, która budzi mój ogromny sprzeciw. Pamięć narodowa to rzecz bardzo ważna i tylko my Polacy mamy tak zagmatwaną historię i dlatego my potrzebujemy Instytutu Pamięci Narodowej. Być może inne narody, gdzie jest pomiędzy nimi większe porozumienie, niż to co u nas działo się na przestrzeni dziejów i toczy się do tej pory, bo i w tej sali mamy też pewnego rodzaju spór, ten Instytut Pamięci Narodowej jest nam wielką koniecznością. Żeby nie rozwijać tych wszystkich wątków chciałem zaapelować do tych, którzy widzą Instytut Pamięci Narodowej w krzywym zwierciadle. Ta rzeczywistość jest zgoła odmienna. Nie wszyscy, którzy zapisali się w polskiej historii, są naszymi bohaterami i nie o wszystkich musimy pamiętać, ale są takie postaci, o których trzeba pamiętać.

Szybko skacząc do – mam takie przekonanie – przyszłego prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, chciałem gorąco podziękować za ciężką pracę, którą pan doktor wykonał, będąc dyrektorem Muzeum II Wojny Światowej. To, co niedawno zostało odkryte na terenach nam bardzo drogich i bliskich, Westerplatte, które szanowaliśmy też w okresie PRL-u, jest po prostu rzeczą niesłychaną. Jestem zdumiony tym, że władze Gdańska do tej pory nie poczyniły takich działań, takich badań zmierzających właśnie w tym kierunku, żeby odkryć tam mogiły naszych bohaterów, mnie osobiście bliskich, bo z mojej ziemi, ze świętokrzyskiej ziemi. Tam, pod dowództwem świętej pamięci wówczas porucznika Leona Pająka, wyjechał kontyngent z kieleckiej Bukówki właśnie na Westerplatte.

Dlatego dziękując panu doktorowi za tę ciężką pracę, dziękując panom profesorom z Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej za, w moim przekonaniu, tak dobre rozstrzygnięcie tego konkursu na urząd prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, chciałbym za to gorąco podziękować. Chciałbym życzyć panu przyszłemu prezesowi, bo mam takie przekonanie, że tak się stanie, choć pamiętajmy, że w tym wszystkim jest jeszcze zgoda Senatu i to jest też ten wielki problem, bo dzisiaj jeśli można w ten wątek włączyć instytucję Senatu, to mamy do czynienia z wielką destrukcją ze strony Senatu, jeśli chodzi o układanie polskich spraw w polskim państwie. Mam jednak takie przekonanie, że tutaj się tak nie stanie i że to grono profesorskie stanowiące Kolegium będzie honorowane przez polski Senat i tak się też stanie, że ta propozycja Kolegium, a mam przekonanie, że po decyzji Senatu zostanie przez polski Senat uhonorowana i tego życzę i życzę przede wszystkim panu przyszłemu prezesowi tego, aby w tych zadaniach, które przed panem stoją, miał na tyle siły, mocy, odwagi, aby się upominać o jeszcze większe pieniądze dla Instytutu Pamięci Narodowej. Polityka historyczna jest rzeczą niezmiernie ważną w kreowaniu i budowaniu naszej tożsamości narodowej. My Polacy, szczególnie młodzi Polacy, tu pragnę wyrazić ogromną wdzięczność za głos pana profesora Kurzępy, który w swoich działaniach parlamentarnych jest mocno zatroskany o młode pokolenie, żebyśmy znaleźli w tej materii wspólny język. Być może kiedyś tak się stanie, jak pani poseł powiedziała, że nam Instytut Pamięci Narodowej może być niepotrzebny, jeśli naprawdę wszystkie sprawy z naszej zawiłej historii zostaną rozwikłane, a taką jedyną instytucją, która może to uczynić, jest Instytut Pamięci Narodowej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. To był ostatni głos spośród posłów zapisanych do dyskusji. Ja chciałbym się odnieść do apelu pana posła Arkadiusza Myrchy. Panie pośle, ja odnoszę wrażenie, że głosy Jacka Kurzępy czy Patryka Jakiego to była jednak reakcja na dosyć niesprawiedliwe, tak delikatnie to określę, oceny sformułowane przez panią przewodniczącą, przez pana posła Michała Szczerbę, ale jesteśmy na posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka i dopóki głosy, które padają na Komisji, nie zawierają obraźliwych sformułowań, to je dopuszczam. Jest swoboda wypowiedzi.

Jeśli chodzi o moje pytanie do pana doktora, to przede wszystkim, w jaki sposób pan doktor odpowiedziałby tym środowiskom, które postulują likwidację Instytutu Pamięci Narodowej, bo niestety te głosy ciągle padają. Ja nie wiem, czy ciągle w programie Platformy Obywatelskiej ten postulat jest zawarty, ale niestety z waszej strony, panie pośle, to żądanie, ta zapowiedź jednak padała, a w otwarty sposób pada ze strony Lewicy. Czyli w jaki sposób pan doktor chciałby przekonać zwolenników likwidacji Instytutu Pamięci Narodowej, że jednak jest to instytucja niezbędna, potrzebna i konieczna?

Jako przewodniczący Parlamentarnego Zespołu do spraw Kresów Wschodnich i Kresowian z poprzedniej kadencji chciałbym zapytać pana doktora, jak widzi kwestie zbrodni na Kresach i rzezi wołyńskiej w pracach Instytutu Pamięci Narodowej? To jest moje pytanie. W tym momencie oddaję głos panu doktorowi, a także panom profesorom, jeśliby chcieli go zabrać.

Kandydat na prezesa IPN Karol Nawrocki:

Dziękuję pięknie. Panie przewodniczący, drodzy państwo, może w kolejności zadawania postaram się ustosunkować do większości albo nawet do wszystkich pytań. Część z nich się powtarzała, szczególnie ten pierwszy blok, pani przewodniczącej Gasiuk-Pihowicz i pana posła Szczerby można uznać jako jeden wspólny blok pytań i też wielu zarzutów, które niestety nie są zgodne z prawdą, a odnoszą się do moich czterech lat pracy jako dyrektora Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Moglibyśmy to rozkładać na czynniki pierwsze, ale niech papierkiem lakmusowym poziomu wiedzy na temat działalności muzeum pana posła Szczerby będzie fakt, iż wspomniał w swoim wystąpieniu, że przegraliśmy proces sądowy z moimi poprzednikami. Drodzy państwo, Sąd Okręgowy w Gdańsku oddalił 26 z 28 żądań powodów i zaakceptował 17 zmian, a przyjął jedną. W związku z tym jeśli pan poseł Szczerba wynik 17 do 1 i 26 do 2 uznaje za moją przegraną w sądzie, to ma problem nie tylko z wiedzą historyczną, ale także z prostą matematyką i arytmetyką. To jest skala wiedzy pana posła Szczerby na temat czterech

lat działalności Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Odpowiadam panu posłowi na szereg nieprawdziwych informacji, które pan podał.

Co do mojej bierności, panie pośle, teraz mówię o mojej bierności. Niech o mojej bierności świadczą liczby, które sobie tutaj przygotowałem z czterech lat działalności muzeum, które odwiedziło w te cztery lata, mimo pandemii koronawirusa, 1830 tys. ludzi, których obsłużyliśmy, których zaprosiliśmy, którym opowiadamy o historii. Zrealizowaliśmy 30 wystaw czasowych, przeprowadziliśmy 1700 lekcji, w których wzięło udział 35 tys. osób. W muzeum jest zatrudnionych 120 osób. 12 436 nowych eksponatów, które udało nam się pozyskać w Polsce i na świecie. 49 tys. obiektów odnalezionych na Westerplatte, 7 sezonów badań archeologicznych na Westerplatte, w wyniku których odnaleźliśmy szczątki 9 żołnierzy obrońców Westerplatte, bohaterów z roku 1939 po 80 latach, którzy leżeli tam jak ludzkie śmieci. W czasie kiedy pan poseł i pana posła koledzy z Gdańska i pani prezydent miasta Gdańska przekonywali nas, że na Westerplatte już nic nie można znaleźć, my znaleźliśmy 9 ludzkich szczątków naszych bohaterów. Pięciu z nich jest już zidentyfikowanych. Przygotowaliśmy 30 publikacji. Przeprowadziliśmy 226 notacji filmowych na całym świecie. Dużo z tych 226 osób już nie żyje. 196 krótkich form filmowych, które opowiadają o historii. Nie będę wymieniał tych wszystkich liczb, panie pośle, ale chciałbym pana przekonać, że gdyby zerknął pan na stronę muzeum, czy rzeczywiście śledził nas z takim dystansem do tej sprawy i nie odnosił się do kłamstw w przestrzeni publicznej, to wiedziałby pan, jak wiele pracy wykonaliśmy z moim zespołem w ciągu ostatnich czterech lat. Zespołem 120 wysoko wyspecjalizowanych archeologów i fachowców, nie tylko od historii, od edukacji i od nowoczesnych technologii, panie pośle, bo to pytanie też się pojawiło, że w nowoczesnych technologiach do tej pory nie zrobiliśmy nic. Jesteśmy jedną z dziesięciu instytucji kulturalnych na świecie, która została nagrodzona przez platformę Sketchfab za korzystanie z augmented reality i virtual reality. Wobec tego na nowoczesne technologie, jako muzeum, jako państwowa instytucja kultury przekładamy już dzisiaj wiedzę. W naszej akcji Muzeum II Wojny Światowej wirtualnie udział wzięło, wyświetliło naszą ofertę 15 mln ludzi na całym świecie. Chciałbym, żeby pan poseł, jeśli byłaby taka możliwość, zweryfikował trochę swoje stanowisko na temat czterech lat pracy mojej i mojego zespołu w muzeum, bo są to osiągnięcia potwierdzone także nagrodami i wyróżnieniami środowisk muzealnych.

Panie pośle, jeśli chodzi o zmiany na wystawie, to dzisiaj publicznie przyłączył się pan do ludzi, którzy żądali, ja teraz sobie pozwolę zacytować poszerzenie pozwu o zmiany na wystawach w Muzeum II Wojny Światowej. My tych zmian wprowadziliśmy około 25 i rozumiem, że to pana dzisiejsze wystąpienie było aprobatą dla – uwaga to jest poszerzenie pozwu, panie pośle, drodzy państwo, którzy nas oglądacie – usunięcia z wystawy głównej w muzeum portretu Witolda Pileckiego, usunięcia z wystawy głównej zdjęcia rodziny Ulmów, usunięcia z wystawy głównej eksponatów w postaci spisu pomordowanych Polaków w KL Dachau, usunięcia z wystawy głównej polskiej flagi narodowej ocalonej w okupowanym przez sowietów Lwowie i przywrócenia w jej miejsce makatki przedstawiającej powitanie przez mniejszość Białoruską Armii Czerwonej, usunięcia z wystawy głównej ekspozytora poświęconego majorowi Henrykowi Dobrzańskiemu ps. Hubalowi, usunięcia ekspozytora poświęconemu Marianowi Rejewskiemu, który łamał kody Enigmy. Tych usunięć, których domagali się moi poprzednicy, a które ja wprowadziłem do Muzeum II Wojny Światowej jest więcej. Panie pośle, drodzy państwo, znalazło się tam także wymienienie na tablicy końcowej w muzeum Związku Sowieckiego i Niemiec jako głównych i największych ofiar II wojny światowej, co również zmieniłem.

Panie pośle, te zmiany, które wprowadziliśmy w muzeum i wyrok sądu, a także nasza aktywność na polu wirtualnej rzeczywistości pokazuje, że mimo sygnalizowanej troski pana posła nie ma pan niestety pełnej wiedzy na temat funkcjonowania Muzeum II Wojny Światowej w ciągu ostatnich 4 lat.

Podobnie jest oczywiście z naszą aktywnością w odniesieniu do słów Władimira Putina i Federacji Rosyjskiej. Jestem zadziwiony, że pan poseł powtarza nieaktualne informacje. Przypomnę, że byłem inicjatorem i organizatorem międzynarodowej konferencji w rocznicę paktu Ribbentrop-Mołotow, czyli 23 sierpnia 2019 roku, w której

udział wzięły sławy nauki z całego świata z Rogerem Moorehousem, więc działaliśmy wyprzedzająco, co napisałem w piśmie do profesora Motyki. Była to jedyna na tę skalę konferencja naukowa w Polsce odnosząca się do tragedii, jaką przyniosło nam porozumienie dwóch totalitaryzmów – sowieckiego komunizmu i niemieckiego nazizmu. Nie będę teraz zanudzał państwa liczbą wywiadów, które ja i mój zastępca profesor Grzegorz Berendt udzieliliśmy w reakcji na kolejne słowa Władimira Putina, bo było ich wiele. My regularnie odnosimy się, nie tylko reaktywnie, nie tylko czekając na to, co powie Władimir Putin, ale generalnie odnosimy się także poprzez przygotowywanie konferencji naukowych do tego, jak próbuje destabilizować i deformować obraz II wojny światowej Federacja Rosyjska. To jest po prostu nieprawda, jeśli zarzuca nam pan poseł bierność, to mija się z prawdą.

Pytanie od pani poseł przewodniczącej Gasiuk-Pihowicz. Tu chciałem złożyć jasną deklarację, jestem przywiązany do słów profesora Lecha Kaczyńskiego wypowiedzianych 1 września 2009 roku na Westerplatte odnoszących się do Zaolzia i do drogi do wojny. Pan profesor Lech Kaczyński w obecności Władimira Putina powiedział, że jesteśmy narodem, który potrafi się przyznać się do swoich błędów. Zajęcie części Zaolzia uznał nie tylko za błąd, ale za grzech. Taki był cytat profesora Lecha Kaczyńskiego, a ja uznaję także, drodzy państwo, że piękno polskiej historii narodowej, nasza walka i cierpienie w XX wieku rzeczywiście jeszcze bardziej błyszczy i lśni w momencie, gdy jesteśmy gotowi przyznać się do swoich narodowych historycznych słabości. A takie w każdym narodzie się zdarzały. Tego dotyczą też publikacje Instytutu Pamięci Narodowej. Jest książka Pawła Rokickiego – „Glinciszki i Dubinki". Dla mnie major „Łupaszka", Zygmunt Szendzielarz jest narodowym bohaterem. Wielkim, polskim bohaterem, dowódca piątej Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, a to nie przeszkadza Instytutowi Pamięci Narodowej w swojej serii wydawniczej odnosić się do rzeczy, nazwijmy to – kontrowersyjnych i mierzyć się z nimi z otwartą przyłbicą.

Wszyscy ci, którzy pytają, czy wsparcie nowego potencjalnego prezesa Instytutu Pamięci Narodowej jakim mógłbym zostać, zyskają takie historyczne kłamstwa jak książka „Dalej jest noc" i czy pozwolę na obrażanie Polaków, którzy cierpieli za pomoc Żydom w czasie II wojny światowej i pozwolę ich obrażać w Polsce i za granicą, to chcę jasno powiedzieć, że nie ma możliwości, aby tego typu historyczne kłamstwa zyskały wsparcie przyszłego prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. To są książki, które są demolowane przez polskich historyków. Oparte na nieprawdziwych danych historycznych i badaniach naukowych i są po prostu wytworem, powiedziałbym, takiej niezdrowej niechęci do historii własnego narodu. Trwożącej niechęci do opisywania historii własnego narodu i zupełną zmianą proporcji w opisie wydarzeń historycznych. To jest odpowiedź na pytanie pani przewodniczącej Gasiuk-Pihowicz. Dziękuję też za te słowa wszystkich panów posłów i pani poseł przewodniczącej w drugim bloku w kierunku rzeczywistej, konstruktywnej rozmowy o tym, co chciałbym przygotować, co mogę zaproponować jako potencjalnie przyszły prezes Instytutu Pamięci Narodowej.

Pan profesor Kurzępa pytał o równowagę między nowoczesnymi technologiami a tradycyjną edukacją. Ja używam takiego sformułowania, że rzeczywiście potrzeba balansu między sacrum i profanum, panie pośle. I tu się w 100% zgadzam z panem posłem, że my nowoczesnymi technologiami nie jesteśmy w stanie załatwić całej edukacji młodego pokolenia. Te nowoczesne technologie dają nam oczywiście możliwość zachęcenia do sięgnięcia po wiedzę historyczną, która powinna zostać poszerzona w ramach projektów geograficznych z połączenia geografii, historii i topografii historycznej, ale też jednak klasycznej nauki edukacyjnej, nauki opartej na książkach. Zdaję sobie sprawę z tego, co pan poseł, pan profesor zaznaczył, że nowoczesne technologie nie mogą być całkowitym substytutem działań edukacyjnych i projektów edukacyjnych, a mogą być pewnym dodatkiem, z którego powinniśmy w XXI wieku skorzystać, będąc w balansie między sacrum i profanum. Oczywiście projekt pana posła – Polskie dzieci wojny, który śledziłem, starałem się wspierać, zajmował się tym mój były zastępca doktor Tomasz Szturo, powinien zyskać wsparcie Instytutu Pamięci Narodowej. To jest rzecz oczywista. Z wielką satysfakcją odnoszę się też do tej propozycji, zresztą ona była częścią przedstawienia mojej wizji na Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Dzisiaj o tym nie

mówiłem, ale to, aby mówić o polskiej historii i Polakach niosących wolność i nadzieję dla Europy i dla świata jest bardzo ważnym kierunkiem działań Instytutu, szczególnie w latach 2022–2025 kiedy możemy na całym świecie pochwalić się szlakiem nadziei generała Władysława Andersa, szlakiem nadziei, który niestety skończył się w roku 1945 końcem marzeń o wolnej, niepodległej Rzeczpospolitej. Wolność, którą niósł Władysław Anders i generał Stanisław Maczek w Europie powinna być już teraz jak najszybciej momentem międzynarodowej refleksji o polskim wkładzie w wolną Europę i budowania tej narracji, o którą pan profesor, pan poseł się upomina. Nie tylko martyrologia polskiego narodu, ale też dzielenie się tym, co najpiękniejsze, czyli wolnością i suwerennością Polaków za sprawą tych dwóch wielkich, polskich generałów.

Pytanie pani przewodniczącej poseł Milczanowskiej o współdziałanie Instytutu Pamięci Narodowej z kancelarią premiera, z kancelarią prezydenta i z ministerstwami to oczywiście wydaje się zupełnie naturalne, że Instytut Pamięci Narodowej w prowadzeniu dyplomacji historycznej czy we współprowadzeniu dyplomacji historycznej jako instytucja aktywna na polu międzynarodowym jest zobowiązany do płynnej współpracy z kancelarią pana prezydenta, pana premiera i ministerstwami. Tu w kontekście polityki pamięci jest, nie chcę powiedzieć ograniczenie Instytutu, ale Instytut ustawowo jest zobowiązany do zajmowania się historią XX wieku, a wielkość, głębia polskiego dziedzictwa narodowego i polskiej historii płynie z tysiąca lat dziejów polskiego narodu zamkniętego wokół idei republikanizmu, wolności, ale też wielowiekowych wartości chrześcijańskich. Te wartości powinny stać się częścią działania polskiej dyplomacji historycznej. Instytut jest zblokowany w tej materii ustawą. Oczywiście XX wiek jest rodzajem kontynuacji tej działalności, ale uznaję, że polska polityka pamięci nie może zamykać się do rzeczy najbardziej żywych, najbardziej też interesujących dzisiejsze środowiska międzynarodowe, czyli do XX wieku. My w swoim dziedzictwie, w naszej tradycji powinniśmy sięgać dalej i to może nam umożliwić współpraca z Ministerstwem Spraw Zagranicznych czy także ze wspomnianymi kancelariami.

Pytanie pana europosła Patryka Jakiego o miejsce w zbiorowej pamięci Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych. Oczywiście to jest bardzo ważna placówka, która pokazuje martyrologię polskiego narodu w obliczu obu totalitaryzmów – niemieckiego nazizmu i sowieckiego komunizmu. Jest to instytucja o ogromnym potencjale nie tylko w Warszawie, ale też dla całej Polski. Będąc w procesie inwestycyjnym na Westerplatte wiem jak wielu działań wymaga przywrócenie, zakonserwowanie i doprowadzenie do użyteczności takiego miejsca, jakim jest więzienie na Rakowieckiej. Jeśli tylko będzie to w mojej mocy, chciałbym wyjść z propozycją, aby Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych, jeśli będzie taka zgoda Ministerstwa Sprawiedliwości, które dzisiaj prowadzi muzeum, aby Instytut Pamięci Narodowej zaangażował się w tworzenie tego procesu inwestycyjnego. Być może możliwe są rozwiązania, w których to muzeum stałoby się częścią Instytutu Pamięci Narodowej. Nie będzie to zależało od przyszłego prezesa, ale jeśli miałbym możliwość podjęcia takiej decyzji, to zachęcałbym do tego, aby stworzyć tam bardzo ważny ślad pamięci w opowieści o polskiej historii, bo jest to miejsce z całą pewnością szczególne i zasługuje na opiekę.

Geopolityka też była w zainteresowaniu pana europosła Patryka Jakiego. Wydaje mi się, że w poprzednich odpowiedziach starałem się zawrzeć elementy myślenia geopolitycznego. Jestem przekonany, że w ostatnich latach słabością Instytutu Pamięci Narodowej i elementem, który powinniśmy naprawić jako państwo, jako naród, jest rodzaj reaktywności. My nawet w tej dyskusji mam takie wrażenie, że wynika rodzaj reaktywności, to znaczy, jak zareaguję na słowa Władimira Putina albo na słowa o polskich obozach śmierci jako prezes Instytutu Pamięci Narodowej? My oczywiście powinniśmy z pełną konsekwencją reagować na kłamstwa historyczne, ale powinniśmy prowadzić też konsekwentną, zaplanowaną i dedykowaną politykę pamięci, nie czekając na kłamstwa płynące zza wschodniej granicy i agresywną politykę przesuwania cezury wybuchu II wojny światowej na czerwiec roku 1941. Zasadniczym elementem mojej działalności będzie nie czekanie i nie reaktywność, a próba projektowania dedykowanej polityki pamięci i dyplomacji historycznej w odpowiednich kierunkach, także do państw, które są z nami zaprzyjaźnione, jak choćby Węgry, z którymi łączy nas tysiącletnia przyjaźń,

czy też z państwami, które – i tu chciałbym się podzielić swoim doświadczeniem przy okazji tego pytania – są gotowe na polską opowieść. Docierając do Biblioteki Narodowej w Wellington albo do Uniwersytetu w Barcelonie z naszym projektem wystawienniczym Fighting and suffering i opowiadając o polskim doświadczeniu w czasie II wojny światowej usłyszałem od pana rektora i od pana dyrektora, że oni chcą słuchać. Na te spotkania przyszło po sto osób. Tylko do nich do tej pory nikt nie dotarł z tą Polską opowieścią, więc jest potencjał rozmowy o polskiej historii w państwach, które są nam życzliwe.

Pani przewodnicząca Żukowska pytała o książki dotyczące spraw trudnych w polskiej historii. Wspomniałem o książce Rokickiego. Jest też książka Michała Ostapiuka o Romualdzie Rajsie ps. Bury, w której to książce dotyczącej polskiego obrońcy z roku 1939, Kawalera Orderu Virtuti Militari, żołnierza 3. Brygady Narodowego Zjednoczenia Wojskowego i 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, w której to książce odnajdujemy wiele krytycznych słów na temat brutalizacji metod działania Romualda Rajsa ps. Burego czy odnoszących się do jego odpowiedzialności, nie bezpośredniej, ale za mordy dokonane przez szwadron Bitnego. Sięgając do książki Michała Ostapiuka wydanej przez Białostocki IPN, zobaczymy, że nie ma tam próby pomijania rzeczy, które są trudne w polskiej historii, tak jak i w książce Konrada Rokickiego. Co więcej, pani przewodnicząca, IPN wydaje także książki, które myślę, że są bliskie pani środowisku politycznemu. Jest seria wydawnicza białostockiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej i książka, którą z wielką przyjemnością ostatnio przeczytałem, mówiąca o antykomunizmie socjalistów i pokazująca piękne postawy Feliksa Perla czy Mieczysława Niedziałkowskiego, który został zamordowany przez Niemców w Palmirach. Instytut Pamięci Narodowej nad tym też się pochyla. Jeśli ktoś służył Rzeczypospolitej Polskiej, był socjalistą, był narodowcem, był państwowcem, z całą pewnością może i za mojej prezesury także będzie mógł liczyć na to, że pamięć o nim będzie pielęgnowana.

Kto natomiast – i tu było o to kilka pytań – nie może liczyć na to, odpowiadając też na apel pana posła przewodniczącego, że zyska aprobatę Instytutu pod moim przewodnictwem? To ci, którzy służyli obcej racji stanu. Komunistyczna Partia Polski jako agentura Związku Sowieckiego może liczyć na opracowania naukowe jako właśnie taka agentura, bo jest częścią historii, ale służenie obcej racji stanu, zdradzanie Rzeczypospolitej Polskiej niezależnie od poglądów politycznych jest stawianiem się poza marginesem narodowej pamięci. Ja takiej pamięci z całą pewnością pielęgnować nie będę. W moim katalogu pamięci narodowej znajdują się i socjaliści, i działacze narodowi, i państwowcy.

To chyba tyle. Pan przewodniczący Krzysztof Lipiec, bardzo dziękuję za te słowa dotyczące Westerplatte. Rzeczywiście to jest przełom, nie w samym Gdańsku, ale też w Polsce, to jak odnajdywaliśmy polskich żołnierzy na Westerplatte nie tylko wzruszało, ale pokazywało też skalę wielkich zaniedbań.

Pan poseł Myrcha pytał o lustrację kompetencji pracowników. Ja bym użył może trochę innej formuły semantycznej, bo lustracja jest oczywiście ustawowym działaniem Instytutu Pamięci Narodowej, a ja bym tu bardziej mówił o ewaluacji i to ewaluacji pozytywnej. Ja to rzeczywiście rozszerzałem na posiedzeniu Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. To jest instytut, który zatrudnia 2500 osób. Zasadnicza część tych osób jest zatrudniona w archiwum, to jest około 40%. Ci archiwiści to są często bardzo zdolni ludzie ukryci głęboko w strukturach instytutu, posługujący się obcymi językami fachowcy, historycy i ewaluacja kadry kierowniczej i zasobów ludzkich, to mówię jako praktyk, ale też jako teoretyk zarządzania zasobami ludzkimi nadaje dynamiki instytucji. To znaczy, stworzenie możliwości awansu ludziom, którzy dzisiaj czy nawet od 20 lat zajmują się tym samym zagadnieniem, a w ciągu tych 20 lat nabrali kolejnych kompetencji, sprawia, że instytucja jest dynamiczna, więc to, co ja nazywam ewaluacją, a pan poseł nazwał lustracją, jest wyjściem naprzeciw pracownikom i próbą nadania dynamiki instytucji i stworzenia też nie masowego zwalniania pracowników, bo to jest instytucja, w której ja pracowałem od roku 2009 do roku 2017, ale poszukiwania nowych form i nowych zadań dla pracowników Instytutu Pamięci Narodowej.

Jeśli chodzi o pion śledczy IPN, to też było pytanie pana posła, 82 prokuratorów jest zatrudnionych w IPN. Wykonują bardzo ważne ustawowe zadania IPN. Większość parlamentarna w roku 1998 i w roku 2016 zdecydowała, że Komisja Ścigania Zbrodni

i Biuro Lustracyjne, prokuratorzy mają być częścią tego Instytutu. Ja w swojej koncepcji nie postulowałem, żeby to zmieniać, ale żeby nadać może lepszej komunikacji i lepszej współpracy między pionami wewnątrz instytutu, więc szanuję to, co polska większość parlamentarna przyjęła w obu ustawach.

Poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Jak dobrze pamiętam, panie profesorze, to Kolegium o to postulowało swego czasu. Dlatego pytam, czy coś się w tej kwestii zmienia?

Zastępca przewodniczącego Kolegium IPN Sławomir Cenckiewicz:

Kolegium swego czasu, nie pamiętam teraz daty konkretnej, panie pośle, wydało oświadczenie o tym, że jest, że tak powiem, gotowe do dyskusji o przyszłości pionu ścigania, ale tak jak tutaj powiedział pan doktor, wolą większości parlamentarnej, a my tego nie kwestionujemy, że tak powiem tych kompetencji, jest utrzymać Komisję Ścigania w ramach struktury Instytutu Pamięci Narodowej. Przyjmujemy ten fakt i myślę, że mogę to powiedzieć, że będziemy przy okazji, daj Boże, wyboru nowego prezesa w osobie pana doktora Karola Nawrockiego, starali się tak wpłynąć na działalność Komisji Ścigania, czy nawet działalność, czy współpracę wszystkich pionów w Instytucie Pamięci Narodowej, żeby ta działalność była jeszcze bardziej efektywna. Na pewno są takie obszary, co do których pewnie wątpliwości są uzasadnione. No nie wiem, sprawy dotyczące lat 80. na przykład, tak niewiele nawet aktów oskarżenia w różnych tych sprawach budzi również, że tak powiem, w ruchu kombatanckim solidarnościowym szereg kontrowersji. Niewątpliwie ta kwestia powinna zostać jakoś przedyskutowana, dlaczego tak jest. My do końca nie wiemy, bo to nie jest tylko kwestia sądów, na które można oczywiście narzekać w taki czy inny sposób, ale myślę, bo również sam mam tutaj doświadczenia, a nie chcę zabierać zbyt dużo czasu, ale właśnie różne sprawy, które z perspektywy historyka wydawały się oczywiste do przedstawienia jakichś zarzutów, dla prokuratora takie oczywiste nie były i gdzieś się tam po drodze rozmyły. Tak bym odpowiedział na to pytanie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę, panie profesorze.

Zastępca przewodniczącego Kolegium IPN Tadeusz Wolsza:

W nawiązaniu do tego, o czym mówił pan profesor Cenckiewicz i to jest też próba udzielenia odpowiedzi na pytanie pana posła, to nadanie większej dynamiki pionowi ścigania oczywiście byłoby najlepszym rozwiązaniem, ale też musicie państwo pamiętać o tym, że w Instytucie Pamięci Narodowej jest pion lustracyjny. Pion lustracyjny, który nie zakłada rąk, tylko ciężko pracuje, bo co zbliżają się wybory, czy to są wybory parlamentarne, czy to są inne wybory, to do Instytutu spływają tysiące nowych wniosków do sprawdzenia. W tej chwili nie potrafię powiedzieć, jaka jest skala zjawiska, ale jeszcze niedawno było ponad 250 000 dokumentów do weryfikacji. Być może rozwiązaniem problemu byłoby wzmocnienie pionu lustracyjnego przez zwiększenie udziału właśnie z tego pionu Komisji Ścigania. To jest chyba jakaś taka metoda, która mogłaby tę całą sytuację uzdrowić.

W Instytucie, tak jak mówił pan doktor Nawrocki, w tej chwili pracuje chyba około 85 prokuratorów, jak się nie mylę i wydaje mi się, że dla wszystkich pracy nie ma. Tych spraw jest coraz mniej, mówię uczciwie, bo jest coraz mniej pracy, dlatego że gros wniosków, spraw zostało już sprawdzonych. Dochodzą jeszcze od czasu do czasu nowe zagadnienia. Być może jest, nie jestem prawnikiem i nie pracuję w tym pionie, nie mam wiedzy na ten temat, ale wydaje mi się, że jest nadreprezentacja w tym pionie Instytutu Pamięci Narodowej, który zresztą nie podlega władzy Instytutu Pamięci Narodowej, bo ani Kolegium, ani prezes nie mają w ogóle wpływu na funkcjonowanie Komisji Ścigania. Oczywiście minister ma nad tym kontrolę. To jest też prośba do państwa, do posłów, żeby zastanowić się nad tym, jak można byłoby uzdrowić tę sytuację, o czym mówił pan profesor Centkiewicz przed chwileczką. Był taki pomysł, żeby Komisję Ścigania wyprowadzić z Instytutu Pamięci Narodowej i Kolegium się za tym opowiadało. Sprawa jest w tej chwili prawdopodobnie w zawieszeniu i leży w gestii parlamentu. Jaka będzie decyzja, to z taką decyzją, jeżeli pan dr Nawrocki zostanie wybrany, będzie miał do czynienia.

Oczywiście też tylko na takiej zasadzie, że pion Komisja Ścigania pracuje na konto Instytutu Pamięci Narodowej, a Instytut Pamięci Narodowej nie ma w ogóle żadnego wpływu na funkcjonowanie tego ciała. Aczkolwiek Kolegium bardzo często zaprasza na posiedzenie do siebie przewodniczącego Komisji Ścigania, który jest zobowiązany do składania nam szczegółowych sprawozdań z różnego rodzaju inicjatyw i działalności. Tyle możemy zrobić, natomiast niczego więcej poza tym nie jesteśmy w stanie w tej materii uczynić. Tak wygląda w tej chwili rzeczywistość, jeśli chodzi o nasze relacje z Komisją Ścigania. Sytuacja jest, powiedzmy sobie, troszeczkę tak niedopracowana ustawowo. Tak można byłoby najkrócej skomentować tę sytuację. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie profesorze. Jeszcze pan doktor, proszę.

Kandydat na prezesa IPN Karol Nawrocki:

Ja jeszcze w odpowiedzi na pytania pana przewodniczącego Asta w kwestii zbrodni Wołyńskiej chciałem powiedzieć, że generalna zasada Instytutu, którym mam możliwość potencjalnie kierować, będzie taka, że Polacy będą upominać się z imienia i nazwiska, ale też o szkielety każdej ofiary, każdego Polaka w Polsce i za granicą, nie tylko tych, którzy walczyli z bronią w ręku. Natomiast sytuacja na Ukrainie i rosyjska agresja wymaga od nas z całą pewnością solidarności z państwem ukraińskim. Dzisiaj to rzeczywiście wpływa, jak mówią mi koledzy z wewnątrz instytucji, z Instytutu Pamięci Narodowej, na postęp prac i współpracy z ukraińskimi IPN-em i z władzami Ukrainy. Do tej pory, to pewnie panowie profesorowie potwierdzą, ta współpraca w zakresie archiwalnym do momentu wybuchu wojny na Ukrainie przebiegała bardziej sprawnie, a teraz jest pewien problem organizacyjny związany z tym, co dzieje się na Ukrainie. Niemniej oczywiście, ja tak to robię na Westerplatte i będę upominał się o każdą polską ofiarę II wojny światowej, niezależnie od tego z rąk jakiego państwa zginęła i czy było to w Polsce, na Wołyniu czy w Azji w środkowo-wschodniej, gdzie dotarł szlak generała Andersa.

Pan poseł Ast pytał także, jak odpowiedzieć na postulat o likwidacji Instytutu Pamięci Narodowej. Myślę, że każdy kto rzetelnie zapozna się z dorobkiem Instytutu Pamięci Narodowej zdobytym przez ostatnie dwadzieścia lat, z dorobkiem naukowym i edukacyjnym, będzie w stanie ocenić wartość tej instytucji dla Polski i ważkość tej instytucji dla Polski. Oczywiście liczby zabijają emocje, ale biorąc pod uwagę, że Instytut tylko w zeszłym roku wydał 308 publikacji, jest jedyną instytucją, która może badać poprzez swoją lokalność, poprzez oddziały we wszystkich województwach i delegatury, najnowszą historię Polski właśnie w całej Polsce i we wszystkich miejscach w Polsce. Sprawia to, że jest to instytucja bardzo potrzebna w kontekście edukacji kolejnych pokoleń Polaków, ale też starć na arenie międzynarodowej w prawdzie o polską historię. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, panie doktorze. Zamykam dyskusję. Za moment przystąpimy do… Pan profesor jeszcze. Oczywiście proszę bardzo.

Zastępca przewodniczącego Kolegium IPN Sławomir Cenckiewicz:

Tutaj padały pytania, panie przewodniczący, szanowni państwo, dotyczące sprawy pana doktora Greniucha. Chciałem tylko przypomnieć, że w tej sprawie Kolegium dość jednoznacznie się wypowiedziało. Nawet z pewnym niepokojem przyjęło fakt, że sprawa jego nominacji nie była konsultowana z Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej przez prezesa IPN. Myślę, że ta sprawa nie wymaga już wyjaśnienia. Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej odniosło się do tej kwestii bardzo krytycznie i mamy nadzieję, że ani ze względu na przeszłość pana Greniucha, ani ze względu na pewne proceduralne nadużycie, nigdy taka sytuacja nie będzie miała miejsca. To chciałem powiedzieć.

Jeszcze jakby na koniec, panie przewodniczący, jeśli mogę, to chciałbym się odwołać do tego, co powiedział pan poseł Arkadiusz Myrcha i po prostu panu posłowi serdecznie podziękować za to, że to było wystąpienie bardzo koncyliacyjne. Chciałem podziękować szczególnie za to, że pan poseł odwołał się do antykomunistycznego etosu wielu działaczy Platformy Obywatelskiej. My zawsze w Instytucie Pamięci Narodowej, że tak powiem, chyliliśmy czoło przed działalnością ludzi takich jak poseł Borowczak, senator

Borusewicz czy senator Mężydło. Tych osób można by wymieniać bardzo dużo, bo mógłbym wymienić też teraz posła Sienkiewicza, Schetynę, Klicha. To są te postawy lat 70., lat 80., tych posłów, tych senatorów, które są dla Instytutu ważne. W Instytucie powstało bardzo dużo publikacji, w których te wszystkie postaci są wymieniane. Jakby odwołując się do tego, co pan poseł powiedział, chciałem zaapelować o głosy dla pana doktora Karola Nawrockiego, bo chyba to, co nas łączy, to właśnie może przede wszystkim tradycja walki z komunizmem w latach 70. i 80. To jest po prostu wielka wartość. Myślę, że wokół tego powinniśmy w ogóle dyskutować o Instytucie Pamięci Narodowej, zamiast stawiać postulaty likwidacji i myśleć właśnie o tym, ile nas tutaj w tej sprawie łączy. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie profesorze. Ja oczywiście też, zamykając dyskusję, dziękuję za wszystkie głosy, które w tej dyskusji padły i też za wyczerpującą odpowiedź pana doktora Karola Nawrockiego. W tej chwili proszę o wyświetlenie wyników naszego sprawdzającego głosowania w celu ustalenia kworum. Jest obecnych 27 posłów, a zatem mamy kworum niezbędne do podejmowania uchwał. Możemy więc w tym momencie przystąpić do głosowania nad opinią Komisji. Głosowanie za będzie oczywiście oznaczało opinię pozytywną, głosowanie przeciw opinię negatywną. Jak zawsze oczywiście można się też wstrzymać od głosu. Wobec tego, jeżeli jesteśmy gotowi, a jesteśmy, to przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa posłów jest za pozytywnym zaopiniowaniem uchwały o powołaniu przez Sejm Rzeczpospolitej Polskiej, za zgodą Senatu, na stanowisko prezesa Instytut Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu doktora Karola Nawrockiego, proszę o naciśnięcie właściwego przycisku? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję bardzo za głosowanie. Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 22 posłów: za 12, 10 przeciw, 0 się wstrzymało. Zatem Komisja pozytywnie opiniuje wniosek Instytutu Pamięci Narodowej.

Gratuluję, panie doktorze. Pozostaje wyznaczenie posła sprawozdawcy. Jeżeli Komisja wyrazi zgodę, to przedłożę sprawozdanie. Jest zgoda, a zatem będę miał przyjemność złożyć sprawozdanie z prac Komisji. Na tym zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, panie profesorze. Jeszcze...

Zastępca przewodniczącego Kolegium IPN Tadeusz Wolsza:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, w imieniu Kolegium chciałem powiedzieć, że to była nasza decyzja, i w imieniu pana Nawrockiego chciałbym serdecznie podziękować za przychylne potraktowanie naszej kandydatury. Rozumiem głosy krytyczne, każdy z państwa oczywiście ma prawo do oceny kandydata, ale na tym właśnie polega demokracja, żebyśmy się spierali, ale też i uczciwie oceniali. Serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo za głos. Zamykam posiedzenie Komisji.